Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków Stradom 13 Nr telefonu 279 Konto czek. P. K. O. Nr 174 455 — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki

Cena 30 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i Niemczech: mies. 7 K, kwart 20 K. W Krakowie mies. 6.50 kwart. 19.50 K, z odnoszeniem do domu mies. 8 K. kwart. 24 K. Cena ogłoszeń: 15 h za 1 mm 1-szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. — Niedziela, 15. grudnia 1918. — Nr. 157.

Wilson w Europie.

(b) Jest odwieczną tragedyą każdej idei, że biel jej i czystość i wzniosłość i piękno znikają natychmiast, skoro tylko z dziedziny teoryi przechodzi w dziedzinę praktycznego i realnego życia. Potrzeba wówczas najserdeczniejszego wysiłku najbardziej oddanych jej wyznawców, aby uratować z niej możliwie jak najwięcej, potrzeba wytrwałych i niezmordowanych starań, aby idea nie uroniła z siebie więcej niż to jest konieczne ze względu na nieunikniony opór materyi. M i n i m u m starań musi zaś iść w tym kierunku, aby wogóle cośkolwiek pozostało jeszcze z idei, aby nie uległa ona całkowicie pod ciosami »realności« i aby nie wyrodziła się w swoją antytezę i karykaturę. Jednem słowem: idea musi, przynajmniej częściowo, zapanować nad życiem i uformować je wedle swojego imperatywu, a nie dać się w zupełności przez życie ujarzmić.

Woodrow Wilson, którego głos był dotychczas jakby głosem potężnej i świętej idei o wolności, sprawiedliwości i zbrataniu państw i narodów, przyjeżdża dziś, w sobotę, do Paryża — Wilson-symbol przemienia się dla całej Europy odrazu we Wilsona — śmiertelnego człowieka — i otóż w tej samej chwili rodzi się tragiczne niebezpieczeństwo, że w potoku powitalnych mów, hucznych przyjęć, wiwatów, owacyi, kordyalnych uścisków, dyplomatycznych confessions d'amour w całej Francyi, Anglii, Włoszech, Szwajcaryi — w potoku słów, słów, słów utonie — zbawcze słowo Wilsona.

Niebezpieczeństwo to jest już dzisiaj bardzo znaczne. Nie należy się łudzić: mamy nareszcie upragniony pokój, wydobyliśmy się nareszcie z kleszczów najstraszniejszej wojny w dziejach ludzkich, ale duch, który tę wojnę zrodził i umożliwił, duch, który ją m u s i a ł zrodzić, nie zatonął w strumieniach wylanej krwi. Duch ten — niestety, niestety — żywie, i nie tylko że żywie, ale panoszy się jak za najlepszych czasów tryumfującego prusactwa, a kto nie potrafi go wyczuć na każdym kroku wokół siebie, może go posłyszeć we wyraźnych i wcale niedwuznacznych niektórych enuncyacyach ostatnich dni. Upragniony wilsonowski pokój porozumienia był ideą, która rzucała w wir walki i objęcia śmierci setki tysięcy obywateli Ameryki, wyrosłych w najlepszej tradycyi zachodniej demokracyi. A pokój dzisiejszy jest raczej wszystkiem innem niż pokojem porozumienia. Francya bierze Alzacyę i Lotaryngię, przekracza Ren, wchodzi na ziemie niemieckie, rozporządza niemieckiemi miastami, kolejami żelaznemi, fabrykami, pokładami surowca. Jeśli zechce, wejdzie tryumfalnie do Berlina. Na konferencyi pokojowej nie będzie się z pokonanymi państwami debatowało, będzie się im d y k t o w a ł o. Anglia chce u k a r a ć naród niemiecki, a Lloyd George wyraźnie oświadcza, że warunki pokojowe n i e będą lekkie. O Słowaczyźnie na przykład — jeden przykład z wielu — nie rozstrzygają Słowacy, ale marszałek Foch. Tak wygląda w p r a k t y c e pokój Wilsona. Z największem zaniepokojeniem konstatujemy, że Lloyd George, Clemenceau i reszta mężów stanu koalicyi obchodzić się poczyną z Wilsonem jak ojczulek kapitalista ze synkiem idealistą: »wszystko to bardzo ładne, synaliu, ale w twoich książkach, a nie w moich interesach... Na szczęście przyjechał przynajmniej Wilson do Europy, a choć nie będzie brał udziału w samej konferencyi — śmieszne skrupuły czcigodnych teoryi państwowych na to nie pozwalają — to jednak będzie mógł niecl lub więcej bezpośrednio wpływać na tok obrad i uchwały.

I to jest jedyną nadzieją umęczonej ludzkości. Sami Anglicy, w najświatlejszych swoich przedstawicielach, rozumieją dobrze, że pokój gwałtu, na jaki się zanosi, nie tylko byłby gwałtem popełnionym na całej ludzkości, ale wogóle nie byłby żadnym pokojem. Bo pokój, jaki mieliśmy przed rokiem 1914, pokój, na dnie którego drzemie hydra »revancheu«, a którego pilnują prześcigające się wzajem budżety i »wynalazki« amunicyjne, jest pokojem »zbrojnym«, czyli — wiecznem pogotowiem wojennem. Dziś sytuacya ogólnoświatowa jest jednak tego rodzaju, że o ile nie uzyskamy pokoju Wilsona, to nie grozi nam »pokój zbrojny«, ale coś równie strasznego i groźnego — b o l s z e w i z m. I to bolszewizm nie tylko na Wschodzie Europy, ale między także, że i na Zachodzie, gdyż — jak słusznie zauważa Jerome K. Jerome — czyż Francya jest zabezpieczona przed rewolucyjnemi tendencyami?; czyż dolne sfery w Anglii są naprawdę tak łagodne, jak to przedstawia prasa kapitalistyczna?«

Ważą się więc losy ludzkości. Nie o 70 milionów Niemców się rozchodzi, choć i ujarzmienie 70 milionów Niemców byłoby już samo dla siebie bezustannym powodem wojny europejskiej, ale o przyszłość ludzkości. Pokój porozumienia, ogólne rozbrojenie, liga narodów — oby w chwili, gdy Wilson będzie odbywał podróż tryumfalną po Europie, unosił się duch zasad Wilsona nad konferencyą pokojową!

Witamy Wilsona w nadziei, że osobista jego obecność w Europie przyczyni się do zwycięstwa jego zasad!

Przed utworzeniem siedziby żydowskiej w Palestynie.

Żądania organizacyi syonskiej w Anglii.

L o n d y n, 14. grudnia. Tel. wł. Organizacya syonska wystawiła na olbrzymiem zgromadzeniu następujące żądania w sprawie Palestyny:

Uznanie narodowych i historycznych praw żydów do Palestyny.

Środki i możliwość osiedlenia się żydów w Palestynie.

Postawienie Palestyny pod protektorat angielski na przeciąg 25 lat, aż co najmniej 1,000.000 żydów stanowić będzie lud nosć tubylczą, która później ma otrzymać własny rząd.

Jak słychać poprze koalicya te żądania na konferencyi pokojowej.

Palestyna pod ochroną Ligi narodów.

L o n d y n, 14. grudnia. Tel. wł. »New Europe« żąda w omówieniu propozycyi celem utworzenia Ligi narodów i pokoju, aże by Palestyna stała się państwem żydowskiem pod ochroną przyszłego Związku narodów, przyczem jednakowoż ma święte miasto Jerozolima otrzymać odrębne stanowisko z należytem uwzględnieniem przywilejów i tradycyi wszystkich tam zastąpionych religii.

Wyjazd Dra. Jacobsona do Londyna.

B e r l i n, 14. grudnia. Tel. wł. Kopenhaskie biuro syońskie donosi: Dr. Wiktor Jakobson, członek ściślego Komitetu Akcyjnego Organizacyi Syonskiej i kierownik Kopenhaskiego Biura Syonskiego wyjechał do Londynu.

Oświadczenie republiki chińskiej.

K o p e n h a g a, 13. grudnia. Tel. wł. Jak się dowiaduję z miarodajnych źródeł, wyda wkrótce republika chińska oficyalne oświadczenie za utworzeniem państwa żydowskiego w Palestynie.

Usyszkin wyjeżdża do Palestyny.

O d e s s a, 13. grudnia. Tel. wł. Znany działacz syonski Menachem Usyszkin wyjeżdża w tych dniach ze specyalną misyą do Palestyny. Wyjedzie na amerykańskim okrętem wojennym, który odchodzi z Odessy do Palestyny.

Konsorcyum kapitalistów rosyjskich.

W a r s z a w a, 14. grudnia. Tel. wł. W Kijowie utworzyło się konsorcyum żydowskich kapitalistów celem założenia w Palestynie banku rolniczego z kapitałem 40 mil. Inicyatorem tego konsorcyum jest znany żydowski działacz petersburski p. Krajnin. W przedsiębiorstwie bierze między innymi udział znany bogacz Lew Brodski.

Po przybyciu Wilsona do Europy.

Przyjazd Wilsona do Brest.

Brest, 13. grudnia BK (Agencya Hawasa) Całe miasto jest przystrojone chorągwiami. Od przedpoł. dnia jest ono przepełnione olbrzymiemi tłumami ludzi. Już przed 12. wjeżdża eskadra Stanów Zjednoczonych Ameryki do portu. Francuski i angielski oddział floty towarzyszą jej. „George Washington" obejmuje kierownictwo na czele eskadry i steruje w kierunku portu a towarzyszą mu po obu stronach rozdzielone oddziały. „George Washington" zarzuca kotwicę na wysokości stacyi Polbroch. Okręt obserwacyjny z oficyalnemi osobistościami zatrzymuje się przy brzegu, poczem osobistości udają się na pokład okrętu „George Washington".

Rotterdam, 14. grudnia. Tel. wł. Parowiec »George Washington« w otoczeniu flotyli amerykańskiej zawinął wczoraj w południe do Brest. Prezydent Wilson podczas wjazdu do portu stał na pokładzie okrętu. W podróży otrzymał pewną liczbę zaproszeń, którym jednakże odmówił. Wilson odwiedzi wojska amerykańskie na froncie przed 3. stycznia, by osobiście przekonać się o spustoszeniach na obszarze Francyi. Następne 6. tygodni poświęci prezydent konferencyom pokojowym.

Wilson w Paryżu.

P a r y ż, 14. grudnia. BK. Reuter. Prezydent Wilson przybył tutaj wśród owacyi publiczności, powitany salwami działowemi.

Dzień przybycia Wilsona — świętem narodowym we Francyi.

Frankfurt, 14. grudnia. Tel. wł. »Frankfurter Zeitung« donosi z Genewy: W przeciwieństwie do francuskiego rządu wyraził Wilson gotowość do przyjęcia deputacyi robotniczej podczas pobytu w Paryżu. Rada ministrów ogłosiła dzień przybycia Wilsona jako ogólny dzień świąteczny.

Socyaliści francuzcy przeciw rządowi.

Berno, 13. grudnia BK. Podczas dyskusyi interpelacyjnej w Izbie francuskiej oświadczył Blanc wśród aplauzu w energicznym tonie, że ekspedycya do Rosyi, gdzie ciągle jeszcze trwają walki, jest całkowitem zaprzeczeniem prawa samostanowienia narodów. Mówca nie chciałby, ażeby rząd francuski przyswoił sobie formułę „gwałt idzie przed prawem". Prawica i centrum protestują przeciw tym wywodom, poczem prezydent Deschanel przywołuje mowcę do porządku. Blanc chce się rzucić na kilku deputowanych prawicy, ale wstrzymują go od tego. Panuje wielka wrzawa. W dalszym ciągu oświadcza Cachin, że od czterech lat nie wyjaśnił rząd sytuacyi zagranicznej parlamentowi i jego komisyom. W chwili gdy na kongresie w Wersalu mają być rozstrzągane najpoważniejsze kwestye, któremi kiedyś świat się zajmował, musi parlament wiedzieć, co przedsięwezmą tam zastępcy republiki francuskiej. Albert Thomas przyłącza się do żądań Cachina, podobnie wielu innych socyalistów i radykałów z lewicy. Izba jednakowoż znajduje się pod wrażeniem mowy Clemenceau'a i pobytu Poincarego w Alzacyi i Lotaryngii, przeto interpelacya zostanie odrzuconą 357 głosami przeciw 141.

Bonar Law ustąpi z urzędu skarbu.

Londyn, 13. grudnia. BK. W mowie w Glasgowie oświadczył Bonar Law, że złoży przed następnym budżetem urząd skarbnika państwowego, gdyż mu nie jest możliwem obok innych obowiązków dźwigać ciężar urzędu skarbu państwa.

Rumuni rozbrajają armię Mackensena.

Budapeszt, 14. grudnia BK. „Az Est" donosi z Wielkiego Warażdynu: Naczelne dowództwo armii Mackensena otrzymało doniesienie, iż 7. grudnia około 2000 żołnierzy niemieckiej armii, niezdolnych do marszu, zostało rozbrojonych i internowanych przez wojska rumuńskie. W sprawie tego wydarzenia otrzymuje dziennik następujące szczegóły ze strony niemieckiej. Dwie rumuńskie dywizye obsadziły Kronstadt zanim go opuściły wojska niemieckie, co narusza umowę o zawieszeniu broni. Rumuńskie wojska zażądały od Niemców, by pozostawiły swe konie, broń i wyekwipowanie i maszerowali piechotą. Rumuni splądrowali naszych żołnierzy. Wreszcie uznali naszych żołnierzy jako jeńców. Odebrano im ubrania, broń, naczynia kuchenne itd., nawet własność prywatną. Kapitan Michaelis, bratanek byłego kanclerza Rzeszy, oświadczył sprawozdawcy „Az Est", iż Mackensen założył protest w rumuńskiej naczelnej komendzie w Bukareszcie. Niemiecki konsulat w Kronstadzie przesłał do Mackensena następujący telegram: „Odmaszerowaniu straży tylnej armii Mackensena, liczącej 2000 żołnierzy i 200 oficerów, przeszkodziły rumuńskie wojska. Żołnierzy internowano i źle się z nimi obchodzono. Konsulat na razie zostaje tutaj.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Trewir, 14. grudnia. BK. Umowa o zawieszenie broni została dziś przedpołudniem o 3/4 11 przedłużona ze strony niemieckiej w wagonie salonowym marszałka Focha w Trewirze.

1. Umowa z 11. listopada została przedłużoną o 1 miesiąc, a mianowicie do 17. stycznia 1919. To przedłużenie będzie rozszerzone aż do ukończenia preliminaryów pokojowych, pod zastrzeżeniem zatwierdzenia tego rozszerzenia przez rządy koalicyi.

2. Spełnienie warunków umowy z 11. listopada o ile takowe dotychczas jeszcze nie zostały zupełnie wykonane, odbywa się w dalszym ciągu a to w czasie przedłużenia umowy o zawieszenia broni według przepisów ustalonych przez międzynarodową komisyę zawieszenia broni i ostatecznie wykonane wedle zarządzeń naczelnej komendy koalicyi.

3. Jako warunek pokoju dodaje się do umowy z 11. listopada: Naczelnej komendzie koalicyi wolno będzie obsadzić neutralną strefę na prawym brzegu Renu, na północ od przyczółka mostowego w Kolonii, aż do granicy holenderskiej. O tem obsadzeniu zawiadomi się naczelna komenda koalicyi 6 dni przedtem.

Podpisani: Foch, Womyna, Erzberger, Oberdorf, von Winterfeld, Wanzelch.

Z dalszych postanowień wynika, że zaopatrzenie środkami żywności będzie regulowane przez dwie komisye: jedna, która środki żywności kupuje, ma swoją siedzibę w Paryżu, druga, która zajmie się transportem i rozdziałem, ma siedzibę w Londynie.

Sekretarz stanu Erzberger zgodził się na uregulowanie transportu i używanie okrętów niemieckich. (2—5 milionów ton po jemności okrętów znajdujących się w Niemczech, muszą być postawione do dyspozycyi pod kontrolą koalicyi w celu zaopatrzenia Niemiec — przyczem rozumie się samo przez się, okręty pozostaną nadal własnością Niemiec i mogą być obsadzone niemiecką załogą.)

Foch przyrzekł donieść o tej umowie amerykańskiemu kontrolowi żywnościowemu Hoowerowi, ażeby rokowania między fachowcami okrętowymi a komisyą ustanowioną ze strony niemieckiej w sprawie wprowadzenia środków żywności jak najprędzej zostały podjęte. Rokowania te nie będą prowadzone w Spaa.

Z dalszej dyskusyi należy podnieść, że wydanie materyału transportowego nastąpi w myśl wniosków niemieckich, a mianowicie w ten sposób, że do 18. stycznia 1919 r. zostanie wydanych 5.000 lokomotyw, 150.000 wagonów kolejowych i 3.000 automobilów ciężarowych.

Propozycya Erzbergera w sprawie jeńców wojennych znajdujących się we wschodniej Afryce zostanie przez marszałka Focha zbadaną. Odpowiedź nadejdzie w najbliższych dniach.

Foch opuszcza dziś o godzinie 2. popołudniu Trewir.

Koalicya nie obsadza Berlina.

Berno, 14. grudnia. BK. »Echo de Paris« twierdzi, że doniesienie, jakoby koalicya zamierzała obsadzić Berlin, jest tendencyjnym wymysłem. Rząd niemiecki pragnie w ten sposób przysporzyć koalicyi nowych trudności i utrwalić własne stanowisko. Pewien oficer, utrzymujący stosunki z główną kwaterą koalicyi, oświadczył, że doniesienie to jest także balonem próbnym, mającym na celu wysondowanie zamiarów koalicyi. Mocarstwa koalicyi jednakże nie podejmą żadnej ryzykownej akcyi. Co do obsadzenia Berlina francuskie naczelne dowództwo armii nie powzięło dotąd żadnej decyzyi.

Strajki w Berlinie.

Berlin, 14. grudnia. Tel. wł. W tutejszym wielkim domie towarowym Wertheim wybuchł z powodu wysokich żądań funkcyonaryuszy, odrzuconych przez firmę, strajk. Strajkują także u firm Siemes-Halski i Siemes-Schukert. Komisarz ludowy Barth prowadzi rokowania z mężami zaufania obu stron.

Agitacya monarchistyczna za cesarzem Karolem.

O połączenie Austryi, Bawaryi i Śląska pruskiego.

Berlin, 14. grudnia. BK. »Deutsche Allgemeine Zeitung« donosi z Kopenhagi z poinformowanej strony: Przed tygodniem przybył tu znany arystokrata austryacki rzekomo w sprawie prywatnej. Jak się z wiarogodnej strony dowiaduję, wszedł on w porozumienie z tutejszem poselstwem angielskiem i francuskiem, aby z niemi omówić możliwość przyłączenia Bawaryi i Śląska do Austryi. Z czyjego polecenia ów emisaryusz działał, nie zostało dotychczas stwierdzonem. Wyjechał dalej do Sztokholmu, ale oczekują jego przybycia w następnych dniach w Kopenhadze.

Do tego doniesienia zauważa Biuro korespondencyjne, że wedle informacyi wiedeńskich dowiedziano się przed niejakim czasem także o zamiarach magnatów prusko-śląskich, idących w tym kierunku, aby przez przyłączenie Śląska do nowej habsburskiej Austryi uratować swoją wielką własność gruntową przed grożącą reformą agrarną w Niemczech.

O samodzielność niem. Czech.

Liberec, 13. grudnia. BK. Przeniesienie siedziby rządu krajowego niemieckich Czech do Wiednia oznacza, jak donoszą ze strony miarodajnej, obstawanie przy prawie samodzielności niemieckich Czech. Obsadzenie niemieckich Czech przez wojska czeskie oznacza w rzeczywistości sprowadzenie stanu wojennego. Także pobór Niemców do czeskiej służby wojskowej jest niesłychaniem zgwałceniem zasad międzynarodowych, gdyż niemiecka część Czech oświadczyła się za przynależnością do państwa niemiecko-austryackiego i kwestya indywidualnego obywatelstwa państwowego nie może nawet na konferencyi pokojowej zostać narzuconą wbrew woli odnośnych mieszkańców kraju.

Przybycie Masaryka—świętem narodowem

Praga, 14. grudnia. Tel. wł. Dzień przybycia Masaryka zostanie proklamowany jako święto narodowe. W Pradze i w całym kraju spoczywać będzie praca. Oczekują prezydenta w Pradze około 20. bm.

Odezwa do bojkotu Żydów w Czechach.

Praga, 14. grudnia. Tel. wł. Klub czesko-słowackich kupców, agentów i komisyonerów w Pradze ogłasza w »Narodni Listy« odezwę bojkotową, do handlu i przemysłu czeskiego, w której czytamy między innemi: Niemieccy Żydzi z Czech i Moraw przesiedlają się do Pragi, aby jako przynależni do państwa czesko-słowackiego oszukać świat i nas dalej wykorzystywać. Wzywamy przeto handel i przemysł, korporacye i towarzystwa do jednolitej i silnej akcyi celem obrony narodowych i gospodarczych interesów.

Dla ofiar pogromów.

Wiedeń, 14. grudnia. Ż. B. P.

Gmina żydowska w Sztokholmie przeznaczyła jako pierwszą ratę 200,000 kor. dla ofiar pogromów we Lwowie. Żydowski Związek ratunkowy w Sztokholmie wysłał również natychmiast 235.000 koron dla Żydów lwowskich.

Rewolucya w Bułgaryi.

Krwawe rozruchy w Rumunii.

Budapeszt, 14. grudnia. Tel. wł. Wedle prywatnych wczorajszych wiadomości z Bułgaryi, wybuchła tam rewolucya. Robotnicy i chłopi napadli na wojsko okupacyjne i zamordowali wielką część oficerów angielskich i francuskich.

Także z Rumunii donoszą o wielkich rozruchach. Jak poważną jest sytuacya, wskazuje fakt, że 3 korpusy armii rumuńskiej, które obsadziły Siedmiogród, uciekły na łeb na szyję do Rumunii. Kilka tysięcy gmin i miejscowości w wielkiej Rumunii stoi w płomieniach.

(Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma.)

Połączenie P. K. L. z T. K. R.

Kraków, 14. grudnia. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem P. K. L. uchwalono ostatecznie ustalony na wczorajszych i dzisiejszych naradach statut przekształconej P. K. L. połączonej ze lwowską Tymczasową Komisyą Rządzącą w jedno ciało z siedzibą we Lwowie, a obejmującą swoją działalnością Galicyę, Śląsk, Spiż i Orawę.

Poznań w rękach polskich

Warszawa, 14. grudnia. PAT. »Gazeta poranna« donosi z Kalisza: Otrzymaliśmy wiadomość z Poznania o rozbrojeniu znajdujących się w Poznaniu pułków niemieckich. Wszystkie forty z wyjątkiem jednego mają się znajdować w ręku wojsk polskich.

Do wybuchu doprowadziło przybycie nowego oddziału hakatystycznego »Heimatschutz« do Poznania.

Dymisya p. Filipowicza.

Warszawa, 14. grudnia. PAT. Wiceminister spraw zagranicznych p. Tytus Filipowicz, zgłosił wczoraj dymisyę, która została przyjętą. Dzisiaj ogłosił p. Tytus Filipowicz w warszawskim »Kuryerze Porannym« »list otwarty do prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, w którym wyłuszcza motywy swego ustąpienia.

Dyktatura krwawego Fryderyka.

Wiedeń, 14. grudnia. BK. Pod tytułem »Wołanie o dyktaturę wojskową« ogłasza oddział prasowy niemiecko-austryackiego urzędu państwowego dla spraw wojskowych szereg propozycyi i raportów naczelnej komendy armii z pierwszych lat wojny, z których wynika, że naczelna komenda armii bynajmniej nie zadawalała się swojemi wojskowemi funkcyami, lecz pozatem rozwijała żywą, daleko idącą działalność polityczną, której koroną był szczególnie referat naczelnego wodza armii, arcyks. Fryderyka z 25. września 1915, w którem wypowiedziano życzenie zupełnego

wykluczenia udziału ludności

z wszelkich form politycznego życia, nietylko w słowiańskich i włoskich obszarach, ale również w całej Austryi. Dokumenty te, ogłoszone dosłownie, rozpoczynają się referatem naczelnego wodza armii przed cesarzem Franciszkiem Józefem, w którym ze względu na nieprzyjaźń, istniejącą między Polakami i Rusinami w Galicyi i wypadkami szpiegostwa i zdrady przez moskalofilską ludność, proszono, by administracyę Galicyi i Bukowiny powierzono aż do odwołania wyższemu generałowi, ponieważ tylko reprezentant siły zbrojnej może doprowadzić do koniecznego uspokojenia ludności w Galicyi, tudzież wydać konieczne, surowe zarządzenia przeciw wrogiej wojskowości krecjej robocie, celowemu oddziaływaniu na ciało urzędnicze i władze autonomiczne, tudzież zabezpieczyć materyalne podniesienie zrujnowanego kraju. Odpis tego referatu wręczono w październiku 1914 ministrowi spraw zewnętrznych Berchtoldowi, obu prezydentom ministrów, Stürgkhowi i Tiszy, tudzież wspólnym ministrom na rozkaz cesarza do wyłącznej własnej wiadomości.

Zbiór aktów zawiera następnie notę nacz. wodza armii z 21. listopada 1914 do austryackiego prezydenta ministrów w sprawie panslawistycznych, wrogich państwu prądów w Czechach, na Morawach i na Śląsku, przeciw czemu domaga się silnej policyi państwowej, policyi zgromadzeniowej, prasowej, i nad stowarzyszeniami, śledzenia publicznych korporacyi, a szczególnie gmin. W końcu naczelny wódz przedłożył cesarzowi prośbę o zaprowadzenie w Czechach, na Morawach i na Śląsku

sądów polowych i doraźnych.

Następnie wyeliminowanie dotychczasowej administracyi i mianowanie wyższego generała namiestnikiem Czech. W nocy z 28. marca 1915 zażądał znowu mianowanie wojskowego namiestnika dla Kroacyi i Slawonii i proponuje dla Czech marszałka polnego por. Kanika, a dla Kroacyi-Slawonii generała piechoty Remena.

Z wystawy sztuk pięknych.

Na pierwszy plan wysuwa się swym wielkim rozmachem, siłą i intenzywnością kolorytu, pejzaż jesienny z Bystrej Fałata, malowany akwarelą po mistrzowsku. Bardzo dobry jest także drugi pejzaż — zimowy — z Bystrej tegoż artysty.

Nierówną wartość posiadają utwory Józefa Czajkowskiego, dość licznie reprezentowane. Znamionuje je przedewszystkiem ogromnie wyrobiony zmysł dekoracyjny. Najlepsze są dwa wnętrza o wielkich walorach artystycznych. »Kwiaty« są kolorystycznie pięknie zestawione. Bardzo dobrze rysunkowo i kolorystycznie są dwa obrazy pastelowe przedstawiające: jeden kobietę w białej sukni, drugi inną, w chustce czerwonej. Natomiast w innych obrazach często szwankuje rysunek, zwłaszcza w jednym z portretów.

Drobne pejzażyki akwarelowe Wejssa idą w prostej linii od podobnych pejzażyków tegoż artysty z przed kilku lat, z czasów, kiedy we wszystkich dziełach jego panowała jeszcze barwność, która w ostatnich czasach ustąpiła miejsca tonom starym bardzo ... subtelnie stonowanym. Jedynie w pejzażach utrzymała się do pewnego stopnia.

Talent Uziembły, wypowiadający się w małych pejzażach o wielkim poczuciu koloru i charakterystycznej technice, rozwija się coraz więcej. Chociaż artysta ze szczególnem upodobaniem maluje krajobrazy słoneczne, o bardzo gorących barwnych tonach, tym razem jednak najlepsze jest drzewo kołysane wichrem, oddane w barwach ciemnych stonowanych.

Ilościowo dominuje Bronisława Rychter-Janowska. Zbiorowa wystawa jej dzieł świadczy o wielkiej płodności, i dużym nakładzie pracy, jak niemniej o wielkim smaku zarówno w wyborze motywów, jak i w kolorycie. Szczególnie kilimy odznaczają się wysoce rozwiniętym zmysłem artystycznym. Pejzażyki jednak, chociaż bardzo miłe i ładne, a raczej właśnie dlatego, nie świadczą o wybitnym, odrębnym i twórczym talencie.

Martwe natury Anerí mają piękny, silny koloryt i oznaczają znaczny postęp w rozwoju talentu artystki.

Kompozycya Vlastimila Hofmana utrzymana w pięknych, doskonale zharmonizowanych barwach ma dużo sentymentu i szczerze odczutego liryzmu. Bardzo dobry jest portret mężczyzny w stroju myśliwskim.

Dużo nowego przynoszą obrazy Terleckiego, szczególnie zaś »Rynek krakowski«. Jest tu zupełnie nowy sposób widzenia, jest wielka siła w oryginalnym zupełnie kolorycie, znać talent młody i własną drogą kroczący. Obraz ten jest najlepszy ze wszystkich dotychczas przez artystę wystawianych.

Holenderskie utwory Stanisława Czajkowskiego przynoszą pewną nowości w ujęciu motywów, ale na ogół nie widać znacznego postępu.

Portret kobiecy Karpińskiego wykazuje wszystkie cechy jego maniery, zarówno szablon, jak wytworność i smak. Natomiast kobieta leżąca posiada tylko pierwszą cechę z dodatkiem słabego rysunku i bezduszności.

Z obrazów, Kwiatkowskiego jedynie kobieta przed oknem ma coś oryginalnego, inne są przeciętne.

Słabe są akwarele Anny Gramatyka-Ostrowskiej.

Ani akwarele Pitorowskiego, ani krajobrazy Leonharda nie przyczyniają się bynajmniej do ozdoby wystawy. A smartwa natura« tego ostatniego jest nie tylko »martwą« w kolorycie, ale mówiąc technicznie »wali się«.

A wrażenie całości? Moc pejzażów (duże bardzo dobrych), trochę portretów (mało), kilka »martwych natur«, kilka wnętrz, a kompozycya — jedna! I to nie po raz pierwszy daje się zauważyć na wystawie ten brak kompozycyi, wobec ogromnej przewagi pejzażu. Czyżby i to zjawisko należało położyć na karb wojny? Jeżeli tak, to miejmy nadzieję. Idą przecież pokojowe czasy. A jeżeli nie...?

H. Fr.

Ze świata

— Czasopismo »Polnische Blaetter« w Berlinie przestało wychodzić. — Jak podaje komunikat, stoi zarządzenie to »w związku z obecną sytuacyą polityczną«. Założycielem pisma był — jak wiadomo — Wilhelm Feldman.

— Heca antysemicka na Morawach. Organ popowy w Mor. Ostrawie »Ostravsky Dennik« w numerze z 13. bm. w ten sposób szczuje na uchodźców żydowskich: »Mor. Ostrawskie starostwo nie może się jakoś zdecydować na energiczne wystąpienie w sprawie wydalenia galicyjskich uchodźców z rewiru ostrawskiego. Miłosierne stanowisko starostwa wobec uchodźców, a głównie wobec Żydów galicyjskich, jest faktycznie więcej, niż podejrzane. Podczas gdy policye i komisaryat policyjny poświęca tej sprawie uwagę, na jaką zasługuje, to starostwo toleruje galicyjskich uchodźców w rewirze ostrawskim i dodaje im przez to takiej odwagi, ... nie obchodzą zarządzenia innych urzędów. Jak długo potrwa jeszcze niezwykła miłość starostwa dla galicyjskich Żydów, z którymi panu Gschmeidlerowi tak trudno się pożegnać? Czy starostwo czeka może na to, by lud, który ma w dobrej pamięci wstrętne postępowanie Żydów galicyjskich, którzy się nawet dzisiaj nie poprawili, uwolnił się sam od ciężaru, od którego powinien być już dawno wybawiony.«

— Anglik w obronie Niemiec. W artykule p. t. »First thougths of victory« (»Daily News«, 13. listopada) p. Arnold Bennet roztrząsa sprawę przyszłości Niemiec. »Są one w chwili obecnej w ręku ludzi, nie mających pojęcia o administracyi, a jeszcze mniej o sztuce rządzenia. Trzeba zatem, zdaniem autora, przyjść im z pomocą. Niezbędną w tym celu rzeczą jest danie im odpowiedniego czasu na wstępne działania organizacyjne. W teoryi — pisze Bennet — żadne represye, tak moralne, jak materyalne, nie byłyby dość ciężkiemi dla Niemiec. Pamiętajmy jednak o tem, że w chwili, kiedy zaczniemy do Niemiec stosować środki represyjne, nie będziemy mieli do czynienia z hordą ludzi półobłąkanych, ogarniętych histeryą krwi i zniszczenia, lecz z narodem zwyciężonym, który organizuje swój nowy ustrój. Niemcy nie mogą uledz ostracyzmowi i zostać odciętemi od reszty ludzkości. Ziemia jest podobną do gęsto zaludnionego miasta i nie można pozostawiać bez pomocy domu, ogarniętego płomieniem. Niech nikt nie wojuje tym argumentem, że rewolucya niemiecka jest bezkrwawa. Rewolucya ta dopiero się zaczęła. Nie twierdzę, że musi ona pójść śladami bolszewickiej Rosyi, ale łatwo stać się to może, jeżeli cały świat cywilizowany nie zechce po przyjacielsku nią pokierować.« Zdaniem autora, bolszewizm jest bezsensownym wrogiem porządku społecznego: nie można go jednak zwalczyć siłą, tak jak nie można siłą utrzymać porządku. »Jedynie ufność w dobrą wiarę rządów demokratycznych może doprowadzić do upragnionego celu.«

Instrukcya do Ordynacyi Wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

Na mocy art. 18-go Ordynacyi Wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza następującą instrukcyę:

do art. 1-go Przy określaniu praw wyborczych osób, znajdujących się na terytoryum dawnego zaboru rosyjskiego, należy uważać, że obywatelami Państwa Polskiego są: a) osoby, które urodziły się i zamieszkują na objętem spisem okręgów wyborczych terytoryum wszystkich trzech zaborów (patrz spis dołączony do Ordynacyi Wyb. jako dodatek Nr. 8), b) urodzone poza granicami terytoryum, wskazanem w poprzednim punkcie, osoby narodowości polskiej, c) kobiety cudzoziemki, które poślubiły obywateli polskich.

(Artykuł ten zwrócony jest przeciw Żydom mieszkającym od kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu lat w b. Królestwie, lecz urodzonym poza granicami dzisiejszej Polski (w Rosyi lub na Litwie). W ten sposób odbiera ordynacya wyborcza wielkiej masie Żydów w b. Królestwie Polskiem możność brania udziału w wyborach do Sejmu. Wobec tego powstała wśród wielu stronnictw żydowskich w b. Król. Polskiem myśl bojkotowania wyborów. Ostatecznej uchwały jeszcze nie powzięto. Do sprawy tej wrócimy.)

W Galicyi i na Śląsku Cieszyńskim uważa się za obywateli Państwa Polskiego: a) osoby mające według dotychczasowych przepisów prawa przynależności do jednej z granic Galicyi lub Śląska Cieszyńskiego, b) wszystkie osoby narodowości polskiej, bez względu na miejsce zamieszkania, dawniejsze poddaństwo lub miejsce urodzenia.

W wypadkach wątpliwości przynależenia do narodowości polskiej Komisye mają prawo zażądać złożenia oświadczenia danej osoby w tym względzie.

Przynależność państwowa osób głosujących na terytoryum dawnego zaboru pruskiego określona będzie osobną instrukcyą.

Do art. 4-go. Osoby należące do milicyi i policyi, o ile pełnią swe obowiązki w zawodzie głównym, nie mają udziału w głosowaniu.

Do art. 5-go. Za osoby pozbawione praw obywatelskich uważa się a) skazanych wyrokami dawnych sądów rosyjskich na ciężkie roboty lub oddziały (roty) aresztanckie, jako też na więzienie lub twierdzę z pozbawieniem praw, o ile te kary nie zostały wymierzone za przestępstwa polityczne; b) skazanych wyrokami b. niemieckich sądów okręgowych i sądów polskich na ciężkie więzienia lub dom poprawny, (więzienie od 1 i pół do 6 lat); c) skazanych na pozbawienie praw przez sądy niemieckie w b. zaborze pruskim; d) skazanych w b. zaborze austryackim za przestępstwa, które w myśl ustawy wyborczej do Rady Państwa, pozbawiały praw wyborczych.

Wyroki b. sądów wojskowych nie są brane w rachubę.

Do art. 7-go. O prawie wybieralności do Sejmu rozstrzygają wyłącznie Sąd najwyższy i rząd; pierwszy co do wyborów zaprotestowanych, drugi do niezaprotestowanych.

Do art. 13-go. Okręg wyborczy dzieli Główna Komisya Wyborcza na obrady głosowania wielkości zastosowanej do warunków lokalnych w ten sposób, aby liczba mieszkańców każdego poszczególnego obwodu, nie przekraczała 5000 a w miastach z ludnością powyżej 10.000 mieszkańców — 2000. W Galicyi i na Śląsku Cieszyńskim obwody wyborcze winny obejmować jedną gminę o ile liczba mieszkańców nie wynosi 3000 m.

Do art. 15-go. Wyrażenie »zarządzeniu wyborów«, zarówno w ordynacyi, jak i w niniejszej instrukcyi winno być rozumiane wyłącznie w sensie ustępu 3-go art 10.

Do art. 16-go. Najpóźniej w 16 dni po zarządzeniu wyborów Główna Komisya Wyborcza ustali podział każdej gminy na obwody głosowania i zawiadomi o tem niezwłocznie naczelników gmin i osoby mianowane członkami Komisyi miejscowej.

Naczelnik gminy niezwłocznie wyznaczy dla każdego obwodu lokal wyborczy i lokal urzędowy Komisyi miejscowej. Przewodniczący tej ostatniej wyznaczy godziny jej urzędowania.

O powyższych zarządzeniach naczelnik gminy ogłosi w terminie i w sposób przewidziany w ustępach 2-im i 3-im art. 16-go.

Do art. 18-go. Komisarz Wyborczy jest delegatem Ministra spraw wewnętrznych na dany okręg wyborczy i jako taki obowiązany jest do czuwania nad legalnością akcyi wyborczej; w tym celu ma on prawo i obowiązek zaskarżenia na drodze właściwej czynności postępowania wyborczego i uchwał niezgodnych z ordynacya lub prawem; wyjaśnia on również wątpliwości wynikłe przy stosowaniu ordynacyi i niniejszej instrukcyi, dopilnowuje terminów, udziela informacyi i t. p.

Komsarz wyborczy winien podać do wiadomości publicznej w dziennikach miejscowych miejsce i godziny urzędowania.

Do art. 19-go i 20-go. a) Przewodniczący Głównej Komisyi wyborczej w wypadkach, gdy nie jest nim prezes sądu okręgu (obwodowego, krajowego), powołuje ten ostatni niezwłocznie po zarządzeniu wyborów.

To samo dotyczy zastępcy przewodniczącego.

b) Pod sędziami wymienionymi w art. 19 i 20 rozumieć należy zarówno członków sądu okręgowego obwodowego, krajowego, jak i sędziów pokoju (sędziów sądów powiatowych).

c) Przewodniczących Głównych Komisyi w miejscowościach nie należących do żadnego sądu okręgowego powoła prezes sądu apelacyjnego w Warszawie.

Do art. 21-go. Członka Głównej Komisyi i jego zastępcę stosownie do ustępu 1. art. 21-go wybiera rada miejska tego miasta, w którym Komisya urzęduje; pozostałych dwóch członków i ich zastępców wybiera zgromadzenie wójtów tego powiatu, w obrębie którego Komisya Główna ma swoją siedzibę.

Komisya wójtów mianowanych przez b. władze okupacyjne powołani zostaną do wyborów przewodniczący rad gminnych, lub w braku takowych obecni lub dawniejsi pełnomocnicy gmin.

Do art. 22-go. Zgromadzenie wójtów, względnie przewodniczących rad gminnych, winno odbyć się najpóźniej w dniu szóstym po zarządzeniu wyborów.

Do art. 23-go. Wybory zastępców członków Komisyi Główne winny być dokonane jednocześnie z wyborami członków, lecz przez oddzielne głosowanie.

Do art. 24-go. a) Pierwsze posiedzenie Głównej Komisyi wyborczej winno się odbyć nie później niż 16. dnia po zarządzeniu wyborów.

b) W razie złożenia protestu przeciwko wyborowi członka Komisyi Głównej, ta ostatnia do czasu rozstrzygnięcia pomienionego protestu urzęduje w składzie wybranym.

Do art. 31-go. a) **Spisy obywateli** winny być sporządzone przez naczelników gmin w porządku alfabetycznym dla każdej wsi lub kolonii oddzielnie, przyczem jednak obywatele poszczególnych sadyb, o ile ludność ich nie przewyższa 100 dusz mogą być wniesieni do spisu najbliższej miejscowości.

b) Pierwszy ze spisów, wymienionych w art. 33. winien obejmować wyłącznie osoby, mające prawo głosowania w myśl ordynacyi.

Do art. 35-go. a) Zatwierdzona przez Komisyę miejscową lista wyborców nie może być zmieniona inaczej, jak w drodze postępowania reklamacyjnego przewidzianego w art. 36. i następnych.

b) Wymienione w ustępie 2. art. 35-go drugie egzemplarze listy wyborców winny być sporządzone przez Komisyę miejscową w czasie między terminami, określonemi w art. 32. i ustępie 1. art. 35-go, t. j. w ciągu dni pięciu od chwili otrzymania list przez Komisyę miejscową; kopie te winny być zupełnie zgodne z oryginałem i zaświadczone podpisami członków Komisyi miejscowej.

c) Pomienione kopie służą do wyłożenia, w myśl ustępu 2. art. 35-go w lokalu Komisyi, oryginał zaś, w myśl ustępu 1-go tegoż artykułu przesłany zostanie do Komisyi Głównej.

Do art. 36-go. **Reklamacye** przeciwko liście wyborców mogą być wnoszone w ciągu dni pięciu przewidzianych w ustępie 2. art. 35-go, t. j. w czasie ustania wyłożenia list.

Do art. 41-go. Po otrzymaniu z Komisyi Głównej ostatecznej listy wyborców, Komisya Miejscowa uzgodni drugi egzemplarz listy z tą listą ostateczną.

Do art. 45-go. **Podział mandatów** pomiędzy grupy, które utworzyły związek wyborczy, winien być dokonany w taki sam sposób, w jaki uskuteczniony zostaje podział mandatów pomiędzy pojedyncze grupy (patrz dodatek Nr. 5).

Na przykład: Z oznaczonych w dodatku Nr. 5 — pięciu grup wyborczych czwarte i piąte utworzyły związek wyborczy; przy podziale przeto mandatów pomiędzy poszczególne grupy, tworzą grupy czwarta i piąta w myśl art. 47-go jedną całość; podział uskuteczniony zostaje w sposób następujący:

Dzielimy przez:

	I.	II.	III.	IV. i V.
1.	39.964^{1}	59.389	32.363^{3}	34.363
2.	44.962^{9}	29.694	16.191^{44}	17.161^{44}
3.	29.988^{6}	19.796^{9}	10.794	11.454^{47}
4.	22.491^{9}	14.847^{14}	8.096	8.591
5.	17.962^{46}	11.677^{10}		
6.	14.994^{46}	9.598		
7.	12.558^{14}			
8.	11.246^{46}			
9.	9.996			

Dzielnikiem wyborczym jest zatem cyfra 11.245.

Lista wyborcza Nr. 1 otrzymuje 6 man.
» » 2 » 5 »
» » 3 » 2 »

zaś związek wyborczy list czwartej i piątej 3 mandaty; co daje w sumie 18 mandatów.

Mandaty, które przypadły w udziale związkowi wyborczemu, zostają podzielone pomiędzy listy połączone według następującego obliczenia:

Dzielimy przez 1 24.185^{1} 10.175
» 2 12.094^{1}
» 3 6.062

Dzielnikiem wyborczym w obrębie związku jest cyfra 10.173, wskutek czego otrzymuje lista czwarta 2 mandaty, lista piąta 1 mandat.

Do art. 48-go. **Liczba kandydatów** zgłoszonych przez jedną grupę może być większą niż ogólna ilość mandatów danego okręgu.

Do art. 55-go. W razie, gdyby w dniu wyborów okazało się, iż Komisya miejscowa nie może się zebrać w liczbie przynajmniej czterech członków, przewodniczący Komisyi miejscowej powoła dla jej uzupełnienia z pośród obecnych na sali wyborców, umiejących pisać i czytać dwóch członków: najstarszego i najmłodszego wiekiem; o powyższem należy uczynić wzmiankę w protokole.

Do art. 69-go. a) Karty do głosowania winny być wydrukowane według wzoru (dodatek Nr. 3) w odpowiedniej ilości przez Główną Komisyę wyborczą; drukowanie kart zarządzone będzie jednocześnie z ogłoszeniem listy kandydatów art. 54); karty zawierać będą tyle numerów, ile zgłoszono list kandydatów. Na odwrotnej stronie kart do głosowania należy wydrukować numery zgłoszonych list kandydatów z zaznaczeniem przy każdym numerze nazwiska pierwszego kandydata listy i nazwy stronnictwa lub grupy, przez które lista zgłoszoną została.

W razie utworzenia w myśl art. 47-go związków wyborczych, należy zaznaczyć takowe w uwadze na dole odwrotnej strony karty z wyszczególnieniem numerów list tych grup, jakie do związku przystąpiły.

Karty natychmiast po wydrukowaniu zostaną rozesłane do przewodniczących Komisyi miejscowych: jednocześnie z kartami Komisya Główna roześle Komisyom miejscowym odpowiednią ilość kopert. b) Zarówno karty do głosowania jak i koperty (art. 70 i 72) winny być ostemplowane pieczęcią Głównej Komisyi wyborczej.

Do art. 76-go. **Włożenie kilku kart do jednej koperty pociąga za sobą unieważnienie kart, o ile nie są one jednobrzmiące.**

Do art. 79-go. Do protokołu winny być załączone karty, zarówno ważne jak i nieważne, każde w oddzielnem opakowaniu.

Protokół wraz z kartami do głosowania i listami wyborców winien być opakowany w papier i opieczętowany.

W sprawie reformy kahałów.

Zaznaczamy, iż nie możemy się zgodzić ze wszystkimi wywodami szan. autora, w szczególności co do prawa wyborczego kobiet.

Redakcya.

Odnośnie do poruszonych przez p. dra Hopfena kwestyj w artykule p. t. »W sprawie kahałów« umieszczonym w nrze 138 »Nowego Dziennika«, pozwolę sobie poczynić następujące uwagi:

Co do jednolitego statutu sądzę, że za podstawę służyć śmiało może statut wzorowy wydany dla gmin wyznaniowych w Galicyi rozp. Ministerstwa wyznań z 6. lipca 1894, Dz. u. p. nr. 87, który należy tylko w następujący sposób zreformować:

HERMAN BANG.

Fragment miłości.

(Nowela.)

...Dziwny aromat rozlany był w tym pokoju; nie był to ani zapach hyacyntów, ani heliotropów, ani róż, ani wogóle żadnych kwiatów, — nie, wydawało się bowiem, jakoby każda poszczególna portyera, każda z ciemnoszafirowych firanek, każdy z ciężkich pokrowców i obrusów na stołach lub poduszeczek na fotelach wydzielał słodką, podniecającą woń, tak że powietrze stawało się tu ciężkiem, i trudno było oddychać.

Bywają dni przy końcu lata, w sierpniu, kiedy upał dokucza, aura zwiastuje burzę, i wszystkie kwiaty pachną mocniej: heliotropy i różne jaśminy odurzają nas, upajają aromatem.

Dni te są równocześnie więdnięciem lata i jego całkowitym rozkwitem.

Światło wysokiej lampy gubi się w ciemnoczerwonym atlasie portyer, pali się i miga pośród drobiazgów na etażerce, czule kładzie się na delikatnych zarysach dywanów, a ciemno-czerwony atlas lśni się i zmienia barwę, niby palące się grono wina co lśni, odbijając blaski słońca nawet i w cieniu liści. Tak oto lśnią się w łagodnem świetle portyery nad drzwiami obrusy na stołach i jedwab foteli... Odblaski promieni na kominku wpełzały wszędy, igrając radośnie z bukietami róż na dywanach... Światła i cienie zmieniają się nawzajem na rzuconej koło kominka skórze pantery, zaś linie mroku to wyginała się naprzód to cofała...

Wysoka lampa rzuca jaskrawe blaski tylko na stół i na tego, kto siedzi nachylony nad księgą. On — to dziecko prawie, z łagodnemi dziecięcemi jeszcze licami, o rysach matowych, pokrytych delikatnym puszkiem, jak u kobiety. Kiedy artysta starożytny zamierzał był stworzyć posąg młodego Augusta — to właśnie takie dał mu czoło i usta.

Wielkie oczy tego dziecka marzycielsko patrzą przed siebie, zda się oczekując odpowiedzi na jakieś pytanie. On — to jeszcze dziecko, nawet głos jego brzmi dziwnie cicho, jak u kobiety, jak u dziecka, gdy o coś prosi...

A teraz — ona...

Ona siedzi, przechylona w tył na poduszki sofy, i słucha; podparłszy głowę ręce i nawpół przymknąwszy oczy — istna Junona! Rażąca bladość jej cery na szyica lśni z pod czarnych koronek, a pierś wzbiera i faluje wysoko nad ciemnym atłasem. Jeden rękaw osunął się, i od góry od krągłego i gładkiego ramienia widać kształtną rękę aż po łokieć. Twarz kryje się w cieniu. Pulchne, purpurowe usta, prosty nos, niskie czoło osłania fala włosów. A oczy z poza długich rzęs błyszczą z pod opuszczonych powiek, jak płomień tlący, jak ogień który prędko wybucha i jeszcze prędzej gaśnie.

Jest roztargniona i więcej marzy, niż słucha.

Czytają wspólnie »Jazona ze złotem runem«.
Przechadzkę po ogrodzie miłosne spotkanie pod drzewami ogrodu zoologicznego

Ona wie jednak — że on jej czyta o miłości, i głos jego dźwięczy jej w duszy jak muzyka falująca — którą ona wypełnia słowami A kiedy przewraca kartkę i rzuca na nią spojrzenie, oczy ich spotykają się na chwilę — jego jakby z niedmiałem, lękliwem zapytaniem, — jej, tryskające blaskiem promiennym i wyzywające. I on, czytając, czuje, jak mocno bije mu serce i ściska się gardło.

Zwolna głos jego staje się głębszym, a rumieniec na twarzy ustępuje bladości. Blask oczu przybiera odcień matowy i wilgotny.

Dokoła niego lśni się ciemno-czerwony atłas, zadrzemany półmrok w ciemnej świątyni, a gdy podnosi oczy — spotyka jej spojrzenie.

Wtedy kurczowo ściska kartki księgi, i naraz czuje chłód, a w pewnej chwili wydaje mu się, że traci świadomość.

Ona zaś jeszcze bardziej odrzuca się w tył na poduszki, i bawi się strzępkami swych włosów w palcach.

Oto doszedł już do dziennika Falkey. Kartki tańczą mu przed oczyma, ciężkie powietrze pokoju odurza go do reszty, pragnie świeżości, chłodu, zęby mu szczękają, a jednak jest mu gorąco. I zdaje się, że powinien wołać na głos, by zagłuszyć tętno krwi, która huczy mu w uszach — ale słowa zatrzymują mu się w gardle. Przez jedną chwilę łzy stanęły mu w oczach — tak, ale zapanuje nad niemi...

A ona zupełnie przymknęła oczy. Rzęsy jej drżą, nozdrza rozszerzają się.

»A jako słona woda morska nie może ugasić pragnienia rozbitka, tak nie są w stanie uspokoić mnie jej słodkie słowa...«

— Czyta...

— Biedny Falkei — dodaje szeptem

— Dlaczego biedny? — Czy musiał umrzeć?

Zakrywa księgę i patrzy na nią. Przed oczyma ma prawie mgłę.

— Tak, bo przecież jego miłość była tylko marzeniem.

Ta wstaje i uśmiecha się.

— Ale co ty wiesz o miłości, — tyś przecie dzieckol

Dziecko? Nie, on już nie dziecko, wszakże już kocha jak mężczyzna, kocha — przecież ona to wie —i przecież powinna to wiedzieć!

Spójrzcie, jak ona stąpa po pokoju, chwiejąc się w biodrach krągłych, mocnych biodrach. Na środku pokoju zwraca się ku niemu i uśmiecha się. Czyliż może jaka druga w świecie kobieta tak się uśmiechać, tak nęcąco, tak upajająco, jak ona? Ach, wycisnąć jeden tylko jedyny, całunek na tych śmiejących się ustach... Lica mu pałają, usta wyschły, żyły na czole wezbrały. O, jakże jego usta spragnione!

Ta zaś, półleżąc, wyciąga się w kołyszącem się krześle przed kominkiem

— Miłość powinna żyć — mówi cicho, raczej do siebie, niż do niego. Miłość — to życie, a wszak że jego miłość była tylko marzeniem...

Ten milczy. Krew huczy mu w uszach, a przecież i wśród tego szumu słyszy jej słowa: brzmią dlań obco i dolatują jakby skądś z oddali. Patrzy na nią. Ta wyciągnęła się jeszcze bardziej w krześle, a odblask ognia z kominka całuje jej włosy. Patrzcie, jak światło igra po pokoju! Gdybyż mógł tylko widzieć jej oczy, takie lśniące, z ogniem w źrenicach, jak przedtem! Ale ona odwróciła się od niego twarzą i patrzy w płomień. Drży więc, gdyż cały czas mu się zdaje, że lada chwila udusi się i zdaje mu się, że jakaś dłoń szorstka, okrutna, ciśnie go długimi paluchy za gardło...

Cóż — a gdyby tak uciec stąd? Daleko, aż

Ad 1. Za członka gminy żydowskiej uważać należy każdego Żyda w okręgu tejże zamieszkałego, o ile nie zgłasza oficyalnie swoje wystąpienie;

Ad 2. pobyt roczny w gminie powinien wystarczyć dla czynnego, jak i biernego prawa wyborczego;

Ad 3. czynne prawo wyborcze powinien mieć każdy członek w okręgu gminy od roku stale zamieszkały, co najmniej lat 24 liczący, bez względu na to, czy opłaca jakikolwiek podatek domestykalny czy rządowy, lub nie — z wyjątkiem jednak notorycznych żebraków;

Ad 4. bierne prawo wyboru przysługiwać powinno dopiero od 30 roku życia.

Prawo głosowania powinno być bezwarunkowo osobiście wykonywanem a to możliwie kartkami.

Wybory do Rady powinny być proporcyonalne, by umożliwić zastępstwo wszystkim kierunkom politycznym i by żaden kierunek nie został zupełnie zmajoryzowanym czyli wykluczonym.

Okres wyborczy jedynie 3-letni.

Ad 5. dla kobiet radziłbym przyznać czynne prawo wyborcze wyjątkowo tylko dla samodzielnych i niezamężnych, lecz i one powinny prawo to tylko osobiście wykonywać, by znów pełnomocnictwami nie ułatwiać macherki wyborczej.

Abstrahując bowiem od tego, że udział kobiet w życiu politycznem jest dotąd jeszcze kwestyą otwartą i nader poważne względy społeczne przemawiają przeciw, to już ze względu na to, że chodzi o gminę wyznaniową, powinno mieć możliwie zastosowanie ustawodawstwo żydowskie wykluczające kobiety z życia politycznego;

Ad 6. By nadać kahałom nowego ducha i życie, należałoby koniecznie rozszerzyć ciasny zakres działalności tychże w następującym kierunku:

Przedewszystkiem pod względem formalnym, dotychczasowe gminy wyznaniowe bowiem, jak to właśnie ich nazwa wskazuje, mają po myśli ustawy z 21. marca 1890 jedynie zadania religijne, co odpowiadało zupełnie ówczesnym pojęciom, jakoby Żydzi stanowili jedynie społeczność religijną, faktycznie jednak wykonywały i dotąd reprezentacyę polityczną, nie mając do tego mandatu.

By stan ten zatem ulegalizować, należy kompetencyę tychże rozciągnąć także na pole polityczne, uwidoczniając to na zewnątrz przyszłą nazwą »Gmina żydowska« i w ten sposób stworzyć podstawę do założenia państwowego Związku gmin żydowskich w Polsce.

Dalej należy utworzyć w kahale następujące sekcye:

I. Sekcyę oświatową:

Jest zaiste zawstydzającem, że naród, który już przed ośmnastu wieków miał własne swoje szkoły publiczne z nauką systematyczną, dziś, kiedy najmniejsza wioska ma zorganizowaną szkołę w własnym odpowiednio urządzonym budynku, kahały nasze zaniedbują zupełnie sprawę szkolną, tolerując prywatne chedery, które czy to pod względem pedagogicznym, czy hygienicznym, stoją poniżej wszelkiej krytyki.

Pierwszem zatem zadaniem kahałów właśnie powinno być zorganizowanie i utrzymywanie szkół żydowskich o ile możliwie w własnych odpowiednio urządzonych gmachach, o kilku przedziałach: nauczyciele powinni być płatni przez gminę, od rodziców zamożniejszych należy pobrać stosowną opłatę szkolną, od biednych zaś uczniów nic nie pobierać — deficyt zaś pokryty ma być z ogólnych dochodów kahalnych oraz ewentualnych subwencyi i legatów.

W planie szkolnym uwzględnione powinny być w miarę możliwości kierunki konserwatywny i postępowy po większych gminach lepiej założyć osobną szkołę konserwatywną z przedmiotami nauki obecn. chederów, osobną zaś szkołę postępową, po mniejszych znów kahałach, gdzie nie da się utrzymywać osobnych szkół, należy szukać możliwego porozumienia i zbliżenia obu kierunków, raczej niech postęp stopniowo nastąpi, aniżeli wywołać walki w gminie przez drażnienie uczuć religijnych i zapatarywań pobożniejszej ludności; przez samą zaś systemizacyę nauki już wiele się korzysta.

II. Sekcyę opieki społecznej:

Dotychczasowy sposób prywatnej dobroczynności pochłonął jak na stosunki galicyjskie, dość znaczne środki pieniężne, lecz nie tylko nie poprawił położenia biedniejszej ludności żydowskiej, lecz po największej części hodował jeszcze system żebraczy (Schnorrerwesen), biedak bowiem dębicki wyjechać musi po wsparcie do Ropczyc, Sędziszowa i t. d., na odwrót znów biedak nowosądecki do Dębicy i t. d., wskutek czego zaniedbuje skromny zarobek, jaki mógł był mieć w domu dzieci znów jego pozostają w domu bez opieki ojcowskiej i zostają wychowani na żebraków lub uliczników.

Nad biednym tedy rozciąganą być musi racyonalna opieka, starając się o stworzenie egzystencyi, każdym biednym czy podupadłym trzeba się indywidualnie zająć, w jaki sposób można byt jego trwale poprawić, dla jednego wystarczy wyszukać pracę czy posadę, dla drugiego wypożyczyć pewną bezprocentową kwotę do założenia interesu jakiego czy warsztatu; młodych chłopców i dziewczęta umieszczać można po warsztatach pracy, z początku wspierać ich czy to odzieżą, czy stypendyami szkolnemi, będzie to inwestycya nader produktywna, bo zapewni byt niejednej rodzinie a nadto uzdrowi życie nasze ekonomiczne.

By zatem skoncentrować i zcentralizować całą opiekę społeczną w kahale, czy w osobnej niepolitycznej instytucyi dobroczynnej i zarezerwować dla tego celu wszelkie możliwie środki, ograniczony być musi stopniowo system prywatnych składek i datków.

Dochody tej sekcyi składać się mają z 1. dobrowolnych miesięcznych datków pojedynczych członków gminy, które to datki powinny być co roku na nowo fasyonowane, stosunki bowiem zarobkowe, zwłaszcza żydowskiej ludności, zbyt często się zmieniają;

2. zasiłku z ogólnych dochodów kahalnych;

3. czystego dochodu »Chewry kadisza«;

4. subwencyi z funduszów gmin miejskich i państwowych oraz karnych;

5. legatów i jednorazowych ofiar.

III. Sekcyę socyalno-ekonomiczną.

Wprawdzie po wojnie, skoro tylko powrócą normalne stosunki i wolna konkurencya na targu artykułów spożywczych, tworzenie osobnych konsumów żydowskich, nie będzie tak niezbędnem jak w czasie wojny, jednak sądzę, że i po wojnie dla regulacyi cen, założenie zwłaszcza po większych gminach przynajmniej po jednym konsumie jest wskazanem.

Dwoma artykułami jednakże specyalnie koszernymi kahał bezwarunkowo zająć się musi, a to mięsem i nabiałem, wygórowane ceny których nie stoją zazwyczaj w żadnym stosunku do zwiększonych wydatków na koszernictwo. Kahał zatem dołożyć powinien wszelkich starań, by ceny niezbędnych i codziennych artykułów życiowych zniżyć do stosownej wysokości, inaczej zaś powinny kahały większe założyć po jednej jatce i mleczarni koszernej, mniejsze zaś kahały bojkotem czyli strejkiem wymusić mogą zniżenie stosowne cen.

Poza tem kahał powinien dopilnować, by kredytowe instytucye żydowskie spełniały należycie swoje zadanie i nie wyzyskiwały członków swoich, jak to niestety przed wojną w wielu wypadkach miało miejsce, że korporatywy nasze stały się domeną wyzysku.

Utworzenie tych sekcyj nastąpić może śmiało i bez specyalnej zmiany lub rozszerzenia statutu, tak że zależy to jedynie od własnej inicyatywy i chęci do pracy poszczególnych kahałów.

Do tychże sekcyj kooptować należy także ludzi poza Radą stojących, o ile okazują tylko zainteresowanie i chęć do pracy.

Omówienie i uzasadnienie szczegółów zastrzegam sobie w następnych artykułach.

Jakób Goldberg,
Przełożony Zboru i asesor miejski w Bieczu.

świeże powietrze... Albo cóż — gdyby tak, nie, nie, to niemożliwe, na to się nie ośmieli, nie, nigdy...

Tak, lecz przecież powinien przemówić. Trzeba przerwać to milczenie, ono nie może trwać dłużej. I z każdą chwilą, która mija, milczenie to staje się coraz cięższe... A ona nie mówi nic, zupełnie nic...

Aż nagle obraca się ku niemu i uśmiecha się. Widzi ją jak gdyby przez obłok, widzi gdzieś daleko, bardzo daleko... Leży gdzieś w oddali i uśmiecha się ku niemu z jasnem spojrzeniem.

— Tak, miłość to życie, — mówi.

Poczem znów milczy chwilę.

— Życie,

— i cmnienie i życie...

Znowu coś rozbrzmiało, niby umierający akord wśród ogłuszającego grzmotu jego przeżyć. A przecież dość mu tylko wyciągnąć rękę, aby dotknąć jej włosów...

Patrzy nań, opiera głowę na dłoni i mówi:

— Dziecko!

Tysiące pieszczot zawiera w sobie to jedno słowo, tysiące pocałunków i tysiące tysięcy pieszczot.

— Tyś dziecko — tyś wielkie dziecko. I jakby pragnąc go uspokoić, głaszcze mu włosy ręką. Ale on chwyta jej rękę i mamrocząc jakieś półsłowa, których pewno sam nie rozumie, okrywa jej palce tysiącem pocałunków swych chciwych ust... pierwszymi pocałunkami młości biednego dziecięcia...

— Tchnienie i życie, — szepcze...

Tłóm. J. M.

Leonard Adelt o pogromie lwowskim.

W »N. Fr. Presse« z 11. b. m. ogłasza znany publicysta i sprawozdawca wojenny Leonard Adelt opis wypadków lwowskich p. t. »Szenen aus den Mordtagen in Lemberg. Die Wahrheit nach genauen Erhebungen. Poniżej podajemy w tłómaczeniu część, odnoszącą się do samego pogromu.

... Z za teatru wyziera na pl. Krakowskim ogromne pogorzelisko pełne gruzów i ruin, pod którymi leżą zwęgleni ludzie: ghetto. Najubożsi z ubogich odpokutowali tu w najwstrętniejszym pogromie wszystkich czasów spór pomiędzy obcymi narodami.

...Z polskiej strony podawają wprawdzie przesadnie, jakoby ogólna liczba ukraińskich sił bojowych wynosiła 8000 ludzi. Lecz w każdym razie stanowili Ukraińcy przewagę wobec Polaków, których siła nie przekraczała nawet 2 batalionów. By się utrzymać, przyjmowali legioniści polscy wszelką pomoc, jaka się nadarzała. Ponieważ jednak sami cierpieli z powodu braku uzbrojenia, więc oddziały posiłkowe skazane były jeszcze w wyższym stopniu na wątpliwy środek rekwizycyi. Przebrany chorąży oddał do dyspozycyi 25 ludzi, którzy dzięki napływowi urośli do jednej kompanii. Mieszkańcy — proletaryusze ul. Bema utworzyli niejako »czerwoną gwardyę«, której członkowie nosili bądźto uniform legionowy, bądźto ubranie cywilne i czerwoną opaskę z napisem »Bem«. Poddali się oni pod rozkazy Komendy Polskiej, walczyli odważnie i otrzymali tak silny narybek, iż wkrótce osiągnęli siłę 2 batalionów. Do nich przyłączyli się »piaskarze« łyczakowscy (»rowdies«) i inne ciemne żywioły, wobec których czynów komendant niczego nie mógł wskórać napominaniem i groźbami.

W charakterystyczny sposób interpretowali »Bemczycy« i inni legioniści prawo rekwizycyi już z góry w duchu antysemickim. Przykład: W pierwszorzędnym hotelu »Georgea« jawią się pewnego poranku dwaj oficerowie legionowi, przerzucają listę gości i udają się do pokoju, w którym śpi nadporucznik 15. p. p. dr. Rubinstein. Jeden zabiera z wieszaka płaszcz nadporucznika i ubiera go.

»Piękny płaszcz! Leży na mnie jak ulany!«

Drugi sięga po złoty zegarek ze stolika przy łóżku.

»Któraż to godzina? Powinno się zawsze nosić ze sobą zegarek.«

I chowa go. Pierwszy odkrywa przy tej sposobności portfel dra Rubinsteina i zabiera 3000 K w banknotach.

»Mogą mi się przydać. Pięknie dziękuję!«

Poczem uderzył go w głowę kolankiem rewolweru, którem trzymał go na uwięzi i niezaczepiony opuszcza wraz z towarzyszem hotel.

Po trzech dniach spotyka dr. Rubinstein na ul. Karola Ludwika jednego z dwóch rabusiów.

»Co za płaszcz Pan nosi?«

»Pański.«

»Oddaj go Pan!«

»Jeśli mi Pan da to krótkie futerko które nosisz. Otrzymaliśmy rozkaz, by się przyodziać.«

»A 3000 K?«

Legionista wyciąga szczelnie napełniony portfel: »Oto — nie potrzebuję więcej Pańskich 3000 K.«

»A zegarek?«

»Ten miał wziąć mój kolega. Zresztą nazwisko moje: Jan Burczak, adres mój: Bema 3.«

W okolicy ulic: Weteranów, Źródlana, Słoneczna, Szpitalna i Pod Dębem, gdzie już 4. listopada obrabowano koszary trenu, przemieniły się rekwizycye wkrótce w wymuszenia. Dnia 7. wpędzili legioniści mieszkańców żydowskich domu pod l. 55 przy ul. Źródlanej do klozetu i wymusili na nich 1600 K. Dnia 10. znowu hasło: »Trzy krowy albo 1000 K.« Zgodzono się na 600 K i 5 litrów mleka. Apetyt przybywa z jedzeniem, rabunki i wymuszenia nie ominęły żadnego domu w dzielnicy. Żydowskiego właściciela realności, który nie chciał lub nie mógł więcej płacić, pozbawiono bez jakiegokolwiek skrupułu życia. Właściciel realności N. tych samych legionistów, którzy go obrabowali, spotkał później jako patrol pełniącą służbę.

Gdzie ścierwa, tam się gromadzą muchy. Cofający się Ukraińcy rozbroili straż więzienia sądu karnego. 100 więźniów z II. piętra uwolniło się, za nimi poszli inni, ogółem przeszło 400, przypięli sobie biało-czerwone kokardki i rabowali. Skazany na dożywotnie więzienie niebezpieczny opryszek Bekiewski grasował jako »rotmistrz«, znany na bruku włamywacz Józef Walter jako »lekarz« z pewną »siostrą«. Jego specyalnością była kradzież koni. Żydowska milicya, która go uwięziła, musiała go wypuścić na wolność, gdyż koledzy jego grozili, iż w przeciwnym razie rozstrzelają trzech uwięzionych młodych Żydów. Również obrabowano asymilantów polskich, jak dr. Ziona, i pojedyncze sklepy polskie. Regularni oficerowie nie mogli utrzymać w karbach swych podwładnych tak patrol przeprowadzająca rewizyę domową, skradła pomimo uspokajających zapewnień kierownika patroli, nadporucznika Starka, przedmioty wartościowe wyrządzając szkodę 30.000 K. Komenda Polska była bezsilną wobec tej anarchii i przestrzegała słabe wojska regularne przed wdawaniem się w spory z bandami.

Gdy stosunki w polskiej części stawały się coraz bardziej rozpaczliwe, przekradł się właściciel realności Nagelberg poprzez dachy na stronę ukraińską, by zaalarmować tam Żydowski Wydział Bezpieczeństwa. Ten ogłosił już poprzednio neutralność Żydów i w porozumieniu z Ukraińską Radą Narodową i Polskim Komitetem Narodowym powołał służącą wyłącznie celom bezpieczeństwa żydowską milicyę liczącą najwyżej 300 ludzi i wyposażoną przez Ukraińską Radę Narodową w 200 karabinów Mannlichera. Komendantem jej był dyrektor banku kup. Juliusz Eisler. W rejonie jej działania przysługiwało jej prawo zakupów i rekwizycyi na rzecz ludności cywilnej, udzielała ona pomocy Żydowskiemu komitetowi w aprowizowaniu i kontroli cen, pełniła również straż przy sklepach polskich i gazowni miejskiej i udzielała pierwszej pomocy na trzech placach opatrunkowych przez 5 lekarzy żydowskich Polakom i Ukraińcom, wojskowym i ludności cywilnej.

Za pośrednictwem Polskiego Komitetu Narodowego uznała także Polska Komenda Naczelna milicyę żydowską, co nie zapobiegło wcale temu, że członkowie jej w wielu wypadkach zostali przez patrole polskie i podkomendantów rozbrojeni, uwięzieni lub nawet rozstrzelani. Gdy zapewnienia Polskiej Komendy, iż przez zluzowanie wojsk położy koniec anarchii panoszącej się na ul. Źródlanej, pozostały nie spełnione i gdy interwencya redaktora »Kuryera Lwowskiego« pozostała bez rezultatu, wysłała milicya żydowska po porozumieniu z Polskim Komitetem (z członkami obecnego rządu dr. Adamem i Hausnerem) silne patrole przeciw rabusiom. Pierwszą patrol pod kierownictwem porucznika Silbera aresztowano przy ul. Nęckiego. Inna znowu w sile 50 ludzi natknęła podczas pościgu za bandytami w okolicy ul. Słonecznej na regularne oddziały polskie i zbliżyła się do nich z białą chorągwią na odległość 8 kroków, poczem Polacy zastrzelili porucznika Stauba i plutonowego Korpusa. Do tego właśnie wypadku odnosi się komunikat ukraiński z 18. listopada, co z polskiej strony uważano jako dowód złamania neutralności przez Żydów. Dalsze twierdzenie, że Żydzi dali salwę z karabinów maszynowych z synagogi, jest zgoła zmyślone; Żydzi nie posiadali wogóle karabinu maszynowego. Również zgoła nieprawdopodobnie brzmi, jakoby lali z okien ukropem. Gdzie Żydzi walczyli z Polakami w uniformach, czynili to w obronie własnego życia przeciw bandytom.

Jakkolwiek dementowane oszczerstwa te przyczyniały się do podjudzania przeciwko Żydom. Jeśli ekscesy antyżydowskie w Krakowie, Krośnie, Brzesku i Kielcach miały tło gospodarcze, to we Lwowie wobec proklamowania neutralności żydowskiej, co zakwestyonowało większość polska, dołączył się i moment polityczny. I tak ogół Żydów w ukraińskiej części musiał się obawiać najgorszych na-

stępstw na wypadek zwycięstwa Polaków. Zapowiedzi tego nie brakło. Patrole polskie wołały pod adresem żydowskim: »Znikniicie, bo was wyrzniemy.« Jeniec S. słyszał następujące słowa padłe z ust kapitana B.: »Gdy wejdziemy do dzielnicy krakowskiej, nie pozostanie tam kamień na kamieniu.« Podobną pogróżkę wypowiedział pewien nadporucznik podczas wspomnianej rewizyi domowej. Małżeństwo Polacy N. zwracają się podczas strzelania bandytów w żaluzye sklepowe do oficera-legionisty. »Jesteście Żydami?« »Nie«. »Więc nie obawiajcie się. Powiedźcie »Cześć« a przepuszczą Was.« Panna D. słyszała rotmistrza legionów mówiącego do swych ludzi: »Obecnie macie 24 godzin czasu, idźcie do dzielnicy żydowskiej.« Patrol jeźdźców, wysłana przez gen Roję przeciw maruderom wołała do tłumu na pl. Maryackim. »Idźcie przetrzebić Żydów, macie dość ulic!« O tem zapewniali mię naoczni świadkowie.

Dnia 21. listopada otrzymali Polacy posiłki w ochotniczych formacyach pod dowództwem Roji, które wyrzuciły Ukraińców po 9-ciogodzinnej walce w kierunku na dworzec Podzamcze i z miasta. Walka odwrotowa rozgrywała się w dzielnicy żydowskiej na pl. Krakowskim, w zamkniętem, przeludnionem ghetcie z wązkiemi uliczkami i wysokimi domami. Polskie oddziały regularne ścigały wroga i zdobyły na nim moc karabinów maszynowych. W mieście samem zostało tylko 200 ludzi dla pełnienia straży przy składach amunicyjnych i budynkach publicznych. Nieregularne zaś wojska i maroderzy, zmieszani z pospólstwem i powracającymi do domów, rozpoczęli na wielką skalę rabunki sklepów żydowskich w ukraińskiej dotąd części miasta. Już 22. o godz. 11. przed południem wlamali się legioniści polscy całkiem publicznie do sklepu żydowskiego przy ul. Ruskiej obok Rynku i towar naładowali na automobile ciężarowe. To samo stało się na ul. Karola Ludwika, głównej ulicy Lwowa, i w jej bocznych ulicach. Stamtąd podążył tłum maroderów na pl. Krakowski za teatrem miejskim. Akademików z milicyi żydowskiej, którzy stawili im opór przy wejściu do dzielnicy żydowskiej, częścią położono trupem, częścią aresztowano. Uderzenia kolb o zamknięte bramy domów. »Otwierać!« Przeraźliwy krzyk kobiet i dzieci przenosi się na domy sąsiednie. Kilku maroderów daje się tem odstraszyć. Inni przemocą wdzierają się i wymuszają pieniądze, wartościowe przedmioty i prowianty. Pospólstwo prze z tyłu, rabuje składy towarów i śpichlerze. Wśród nich rozpoznano dwóch polskich gimnazyastów. W każdym szynku żądają wódki. Budzą się bestyalskie instynkty. W szale krwi morduje się, pali i hańbi. W mojem posiadaniu znajdują się fotografie starych Żydów pomordowanych w łóżkach; ściana obryzgana krwią. W pewnym wypadku zamordowano ojca, syna i ziecia, obie córki shańbiono. Czteroletnią dziewczynkę rzucono przez okno z drugiego piętra na bruk. Na dom przy ul. Bożniczej pod l. 20 napadł wachmistrz z 30 ludźmi. Zastrzelono p. Gorne i 14-letnią Sonntag; dziecko znaleziono martwe z rękoma błagalnie wzniesionemi. Starsza siostra uchodzi z życiem dzięki temu, że podaje się jako służąca katoliczka. W godzinę później opróżniają legioniści magazyn sukien Sonntaga wartości kilkaset tysięcy koron a rzeczy unoszą na automobilach ciężarowych. »Każdy morderca — mówi radca policyjny Stuckart — zostawia wizytówkę na miejscu popełnionego czynu.« Widziałem wizytówkę jednego z morderców, znaleziona w domu przy ul. Bożniczej l. 20. Brzmi ona: »Kazimierz Kolankowski, precyzyjny mechanik. Lwów«, i wskazuje na lewym górnym brzegu podobiznę młodzieńca w uniformie legionowym.

Wyuzdane rabowanie i mordowanie trwa przez cały 23. listopada, by w noc św. Bartłomieja 24. znaleźć swe orgiastyczne finale. Automobile ciężarowe, które unoszą zrabowane mienie, przywożą benzynę i naftę. Konewkami rozlewa się je w parterze, poczem podpala się. Żydzi wypadają z piwnic, w których ukryli się, lecz znajdują bramy zamknięte. Wyskakują z okien — na bagnety żołdactwa. Matki z niemowlętami na ramionach, starców, chorych gna się z powrotem do palących się domów. Tylko dwie młode dziewczęta wypuszcza się dlatego, że przystojne. Siedem ulic z 60 domami płonie, starą i nową synagogę demoluje się i podpala, zwoje tory rozdziera. Na uchodzących Żydów którzy z ogorzałemi i zadymionemi obliczami błądzą poprzez morze płomieni, urządza się nagonkę. Dopiero sądy doraźne kładą koniec masowemu mordowi.

Według przezornych obliczeń padło ofiarą właściwego pogromu 200 Żydów. Żydostwo lwowskie odbywa 30-dniową żałobę, żydowscy uczniowie nie uczęszczają do szkół. Każdego dnia umierają ciężko ranni a pod gruzami pogorzeliska znajdują się zwęglone ciała. Milicya żydowska urządziła na Piaskowej Górze z konieczności cmentarz, gdyż niektóre zwłoki leżały z rzędu 10 dni w przepełnionych mieszkaniach. Pogrzebano tam 100 zmarłych. Niektóre rodziny pochowały swych członków na podwórzach i w ogrodach. Epizod: Pojmanych milicyantów żydowskich odkomenderowano do pogrzebania zmarłej Żydówki. Nad grobem wyrzucają eskortujący legioniści polscy zmarłą z trumny: »Tej potrzebujemy dla naszych ludzi!« »Ależ może mąż zechce potem przeprowadzić ekshumacye zmarłej?« — »Co — tej Żydówki! Temu przeszkodzimy.« I kładą po jednym granacie ręcznym u głowy i u stóp zmarłej. Polacy pogrzebali ze swej strony 240 ofiar walk ulicznych.

Nowy dowódca naczelny gen. Rozwadowski z całą surowością występuje przeciwko rabusiom. Wojsko regularne znużone po 22-dniowej walce ulicznej podczas zawieji śnieżnych, w nocy musi pełnić służbę strażniczą. Aresztowano 12 przebranych za oficerów i 1240 rabusiów. Jeden tylko oddział karabinów maszynowych zastrzelił pięciu bandytów a 45 wziął do niewoli. W jednym dniu zastrzelono na mocy sądów doraźnych 170 maroderów. W pewnych dzielnicach w poszukiwaniu za zrabowanem mieniem przeszukuje się dom za domem. Panuje zakaz alkoholu, wojsko przebywa w kasarniach, również oficerowie muszą wykazywać się przepustkami. Nieuprawnionym ma się zakazać noszenie mundurów legionowych.

Podstawę mego opisu stanowią badania dokonane na podstawie wysłuchania tu we Lwowie świadków naocznych, rekrutujących się ze wszystkich narodowości stronnictw i wglądnięcia w materyał urzędowy. Władze polskie okazały przytem uprzejmość, za co się im należy podziękowanie. Faktem więc jest, że w śródmieściu panował porządek, jak długo Ukraińcy trzymali je w swem ręku, i że anarchia i mord masowy wdarły się dopiero wraz z Polakami. Jeśli obwinienia, że polska komenda oddała dzielnicę żydowską na pastwę rabunku i że miejskie wodociągi zamknięto podczas pożaru w ghetcie, nie wytrzymują krytyki, to straszne te zbrodnie popełnione zostały bez wątpienia przez indywidua walczące w szeregach armii polskiej, przez nią uznane i na jej żołdzie stojące. Milicyi żydowskiej nie może spotkać zarzut nawet wówczas, gdyby raz błędnie działała przeciw regularnym wojskom polskim, gdyż w walce obronnej nie zawsze można było odróżnić pomiędzy porządnymi żołnierzami polskimi a zbrodniarzami w polskich uniformach.

Oto według najlepszej wiedzy i sumienia przekonanie człowieka, który nie należy do żadnego ze wchodzących w rachubę stronnictw i nie ma żadnego innego interesu, jak interes współczucia i prawdy.

Asymilatorzy warszawscy o pogromie lwowskim.

Dnia 8. b. m. odbyło się w Warszawie zebranie asymilatorów pod przewodnictwem p. Landaua w sprawie pogromu lwowskiego. Na zebraniu tem złożył Bolesław Eiger sprawozdanie z podróży delegacyi asymilantów z Warszawy do Lwowa. Delegacya nie mogła dostać się do Lwowa, zebrała jednakowoż w Krakowie dokładne i wiarygodne informacye u bawiącego tam wiceprezydenta miasta Lwowa dra Schleichera (asymilanta). Z dokładnego opisu pogromu lwowskiego podanego przez dra Schleichera przekonała się delegacya, że opisy pogromu lwowskiego podane przez prasę żydowską nie dają bynajmniej zupełnego obrazu tych strasznych rzeczy, jakie tam miały miejsce.

Następnie doniósł p. Eiger, że w Krakowie brała delegacya udział w posiedzeniu Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, której delegacya przedłożyła pytanie, jak mogła Komisya Likwidacyjna po swej deklaracyi z 4. listopada, w której przyrzekła równouprawnienie dla wszystkich obywateli bez różnicy, już 27. tegoż miesiąca wysłać ową znaną notę do państw neutralnych i koalicyi, w której zaprzecza wszelkich pogromów, a ponadto grozi, że jeżeli Żydzi będą dalej tak »krzyczeć«, odbędą się prawdziwe pogromy. Prezes P. K. L. dr. Tertil oświadczył, że

notę wysłał poseł Ptaś bez wiedzy (!) i zgody (!) P. K. L.

W Krakowie zaprosił do siebie delegacyę prof. Grabski. Ta oświadczyła, że będzie konferowała jedynie w obecności osób postronnych. Z tego powodu na konferencyi obecni byli posłowie: Diamand, Gross i Steinhaus. Delegacya oświadczyła, że przemawia tylko w imieniu swej partyi. Na wywody prof. Grabskiego odpowiedziała delegacya, że winę za pogromy zwala na narodową demokracyę, która w przeciągu 25 lat podjudzała do bojkotu i pogromów.

Po referacie p. Eigera przemówił p. Goldkraut, który oświadcza, że smutniejszem niż pogrom jest zachowanie się prasy polskiej, która chce zataić prawdę.

Na liczne zapytania zgromadzonych stwierdziła delegacya, że

ludność żydowska i prasa żydowska Lwowa zachowała podczas walk zupełną neutralność

i nie dała żadnego powodu do oburzenia.

Pogrom został wcześnie świadomie zorganizowany.

P. Landau zamknął zebranie, wzywając asymilatorów do solidaryzowania się z ludem żydowskim w dniu żałoby i protestu, do zamykania sklepów w tym dniu i nie wysłania dzieci do szkół. Wniosek ten został przez aklamacyę przyjęty.

Z prasy żydowskiej.

W artykule, zatytułowanym »Dementi« (»Moment« z dnia 5. grudnia), pisze p. Jeuszsohn:

»Gdy zestawimy wszystkie »dementi«, które dotychczas się ukazały w sprawie pogromów, począwszy od zajść kieleckich a kończąc na rzezi lwowskiej i wyjmiemy najbardziej rzeczowe ich części, otrzymamy tego rodzaju »usprawiedliwienie«:

1. Cała ta historya jest fałszem. Wszystkie wiadomości o rzekomych pogromach na Żydów są wymyślone przez wrogie gazety, którym zupełnie nie należy wierzyć. Owszem, niech Ameryka przyśle delegatów, i niech oni się przekonają. (Komunikat P. K. L. z dnia 21. listopada.)

2. Napady na Żydów wykonali bandyci, a nie, broń Boże, polskie wojsko (z tego samego komunikatu).

3. Polskie wojsko napadało na Żydów, ponieważ stwierdzono, że złamali neutralność i strzelali do polskich żołnierzy (oświadczenie polskiej komendy z 26. listopada).

4. Żydzi zasłużyli na to wszystko, ponieważ są bolszewikami, i agitują za bolszewizmem. (Komunikat P. A. T.)

5. Żydzi (nie są bolszewikami, lecz naodwrót) są paskarzami, podnoszą ceny, i gniew ludu z tego powodu skierowany jest przeciw żydowskiej burżuazyi (z odpowiedzi p. Moraczewskiego).

6. Żydów biją dlatego, że krzyczą, że ich biją, a jeśli nie przestaną krzyczeć, to uniemożliwią polskiej władzy opanowanie zdenerwowanego społeczeństwa (Odpowiedź P. K. L. z 27. listopada).

7. Lwowskie mordy i rabunki wykonali bandyci, z których 60 proc. stanowią Rusini, 30 proc. — polacy i 10 proc. Żydzi. (Komunikat P. A. T. z 28. listopada).

8. Rzeź lwowska jest rezultatem (nie bandytów, lecz) zaostrzonych stosunków pomiędzy polską i żydowską ludnością, ponieważ Żydzi z Ukraińcami zbojnie występowali przeciwko Polakom. (Oświadczenie oficyalne polskiego biura prasowego).

9. Napady zostały wykonane przez bandytów (komunikat biura informacyjnego przy ministeryum wojny z 30. listopada).

10. Z powodu lwowskich rozruchów cierpieli nie tylko Żydzi, lecz również chrześcijanie (z odpowiedzi Piłsudskiego).

Zebranie partyjne organizacyi syonistycznej w Krakowie.

Przy udziale z górą 400 szeklowców odbyło się we czwartek 12 bm. we wielkiej sali kahału zebranie partyjne. Sprawozdanie z działalności komitetu za ubiegły okres składał przewodniczący Dr. Feldblum. W dłuższem przemówieniu podniósł referent wybudowę szkoły hebrajskiej, doskonałe rezultaty akcyi Funduszu Narodowego, wzmożenie pracy organizacyjnej (powstanie stow. »Syon«, »Merkaz«, »Judyta«), cały szereg akcyi politycznych — rezultaty ogromne, jeśli się uwzględni wrogie stanowisko b. rządu austryackiego wobec partyi syońskiej.

Dr. Schwarzbart referował »o naszych najbliższych zadaniach«, kładąc nacisk na sprawę palestyńską i proponując utworzenie komisyi palestyńskiej, politycznej, gospodarczej, organizacyjnej i propagandy, F. N. i kulturalnej.

Dr. Pilzer przedłożył projekt zmiany statutu i apelował o wdrożenie wydatnej akcyi finansowej.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. Taffet, Quittner, Rottersmann, inż. Goldwasser, Zins, Salomon Leser, Natan Thon, Seiden, Markowicz, Dr. Leser i Horowitz. Dr. Feldblum w odpowiedzi odparł wszelkie zarzuty, podniesione ze strony niektórych dyskutantów i podziękował wszystkim członkom wydziału za współpracę. Ustępującemu wydziałowi uchwalono absolutorium (contra 1 głos), poczem przyjęto rezolucye Dra Schwarzbarta w sprawie najbliższych zadań, nadto jednomyślnie następującą

rezolucyę:

Zebranie członków organizacyi syońskiej w głębokim smutku wyraża hołd pamięci poległych ofiar pogromów. Jedni w bólu, jedni będziemy także w sile walki o nasze słuszne żądania narodowe. Mimo krwawiące świeże rany, mimo tysiące Żydów bezdomnych, mimo straszne upokorzenia, jakie każdej godziny znosić musimy wobec nienawistnego stanowiska przeważnej części prasy polskiej, wobec wrogiego stanowiska nieodpowiedzialnych czynników społeczeństwa polskiego w stosunku do nas Żydów, w szczególności w stosunku do organizacyi syonistycznej, — ponownie podkreślamy naszą tylekroć podkreślaną i od chwilowej polityki niezależną lojalność i życzliwość wobec państwa; czynimy to jednak w przekonaniu, że państwo i naród polski we własnym interesie dojdzie do przekonania, że tylko w uznaniu naszych żądań narodowych znajdzie słuszne i dla obu stron korzystne rozwiązanie sprawy żydowskiej.

Przyjęto również projekt zmienionego statutu. Wreszcie przeprowadzono wybór nowego komitetu lokalnego w ilości 35 osób, komisyi kontrolującej i sądu polubownego. W skład Prezydyum kom. lok. weszli: pp. Dr. Ozyasz Thon, jako prezes, Dr. Wahrhaftig, A. Pineles, i Dr. Zimmermann jako wiceprezesi, Dr. Schwarzbart, jako sekretarz i Dr. Hilfstein jako kasyer. Około godz. 1-szej w nocy zamknął przewodniczący zebranie, poczem zgromadzeni opuścili salę wśród śpiewu »Hatikwah«.

Zgromadzenia Żydów ortodoksyjnych w Krakowie

We czwartek, dnia 12. b. m. odbyły się dwa masowe zgromadzenia krakowskich Żydów ortodoksyjnych, na których przemawiali pp. dr. Thon, Joachim Neiger z Tarnowa, dr. Feldblum i i.

Dr. Thon w świetnem hebrajskim przemówieniu zaznacza na wstępie, że mówiąc hebrajskim językiem, jest już w centrum tematu, albowiem jestto język ojczysty ortodoksyi, język, w którym żądają Palestyny, język w którym kultura żydowska wydała najświetniejsze płody duchowe. Ortodoksya to nie klasa, ale światopogląd, który chce zachować odziedziczoną po przodkach tradycyę. Tradycyę wszyscy chcemy zachować, ba chcemy ją nawet wzmocnić.

Dr. Thon, który — jak zaznacza — wyszedł ze środowiska chederów i bethamidraszów, uważa ortodoksyę za gros żydostwa, za dominujący w niem element.

Jest jednak coś, co zmniejsza wartość ortodoksyi: pewna indolencya i bezwładność. Żydowi — ortodoksie wystarczy, że się go nie rabuje, nie morduje, aby się czuł zadowolony z życia. Tymczasem zło i nieszczęście spadają i zagrażają w dalszym ciągu 3-miljonowemu żydostwu polskiemu. Ale podnieść należy, że przedewszystkiem zagrożone jest żydostwo ortodoksyjne, Żydzi postępowi nadzą sobie już jakoś radę.

Ten stan rodzi konieczność gruntownej przemiany duszy ortodoksy, wyzbycia się typowej »moj rye«, naleciałości golusu potęgującej tylko napastliwość wroga. Chodzi tu o waszą tradycyę, o integralność żydostwa.

Żądamy, abyście się stali aktywni; wcale nie żądamy, abyście się znacyonalizowali; to byłoby śmiesznem wobec tego, że jesteście na wskroś narodowym elementem. »Bądźcie tem, czem jesteście, czem byli wasi ojcowie, czem chcecie, aby były wasze dzieci.« Ale miejcie odwagę prawdy. Kłamstwo w tych historycznie wielkich czasach jest głupstwem. Jezajasz prorok obudził sumienie ludzkości, obudził je dla nas. Trzy miljony Żydów polskich są pod osłoną całego świata i wkońcu prawa narodowe i obywatelskie dostać muszą, ale trzeba, abyście byli pełnymi i dobrymi Żydami. Frenetyczne oklaski towarzyszyły świetnym wywodom mowcy, który drugą część przemówienia wygłosił w języku żydowskim.

Następny mowca, p. Neiger z Tarnowa, wywodził m. i.: Dwa kłamstwa wpajali asymilanci w duszę żydowską: prawili oni, że trzeba przyjąć narodowość kraju, w którym się mieszka. W ulicy żydowskiej głosili, że trzeba się »gospodarzy« kraju bać, tak że przyznawano się do obcej narodowości ze strachu. Świetnym przykładem owych dwóch matek, które przed sądem Salomona stanęły, ilustrował mowca fałszywą rolę asymilacyi, która się nie cofa przed pokrajaniem żywego organizmu żydostwa, byle dziecię — naród żydowski — zgładzić ze świata. — Cytatami z biblii i talmudu uzasadniał mowca równorzędność i jedność religii z narodowością żydowską.

Kto dąży do zniszczenia narodowości żydowskiej, ten w prostej konsekwencyi sprzątnie ze świata religię i tradycyę żydowską. Piętnując fałszywą i denuncyatorską politykę Löwensteinów, która nawet u innych narodów obudziła wstręt, wskazał p. Neiger na fakt, że żydostwo budować zaczyna własny dom, tworzyć własną ojczyznę, oraz że praca syonizmu spotyka się z uznaniem i szacunkiem na całym świecie. Apelem do ścisłego zespolenia religii z narodowością zakończył mowca swoje przemówienie. W rzeczowem i trafnem przedstawieniu zwalczał następnie p. Samuel Spi...

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

a wszystkie główne wątpliwości i skrupuły ortodoksów, powstrzymujące ich jeszcze od masowego łączenia się z partyą syonistyczną, w szczególności zwalczał skutecznie argumenty ortodoksów.

Świetnie, jak zwykle przemawiał p. Dr. Feldblum. — Mowca zaznacza na wstępie wśród powszechnego aplauzu, że my obowiązki wobec Polski, jak najlojalniejsi obywatele spełniamy i spełnimy — potrafimy jednak również silnie domagać się i walczyć o danie nam praw. Podczas gdy dotychczasowe kahały na swych posiedzeniach prowadzonych po niemiecku domagały się szkół polskich, my w języku polskim przez usta naszej reprezentacyi w sejmie polskim domagać się będziemy szkół żydowskich. — W słowach, pełnych siły i trafności, nawoływał mowca do oddania sprawie narodu żyd., choć części tych sił, które bez namysłu obcym sprawom i interesom Żydzi oddają do dyspozycyi. Mowca wykazał jasno, jak nędzne rezultaty polityki klik kahaln.—polityki, która nie ustrzegła nas przed pogromami. Następnie uzasadnia mowca przedłożoną rezolucyę, zauważając, że Palestyna nie jest już dzisiaj więcej środkiem agitacyjnym; ideał palestyński pielęgnuje ortodoksya od wieków w sercach własnych, boi się tylko go wypowiedzieć i realizować. Różnica między syonistami a ortodoksami w tem właśnie leży: wy się boicie wypowiedzieć to, co wszyscy wspólnie odczuwamy i kochamy. Podnosząc, że syonizm nie jest więcej partyą, ale żydostwem wzywał Dr. Feldblum do przystąpienia do organizacyi — I faktycznie bezpośrednio po ukończeniu zebrania kilkuset uczestników wpłaciło szekle i zapisało się przeważnie do organizacyi »Mizrachie.

Równocześnie odbyło się drugie zgromadzenie w bożnicy, o którem donjesiemy w najbliższym numerze.

Wśród nieopisanego zapału obecnych powzięło po przemówieniach następującą rezolucyę:

Masowe zgromadzenie Żydów ortodoksyjnych, odbyte dnia 11. grudnia w sali Rady wyznaniowej gminy izraelickiej oświadcza.

1. Naród żydowski domaga się stanowczo odbudowania Państwa żydowskiego w Palestynie, jako naprawienia krzywdy, wyrządzonej narodowi żydowskiemu przed 1800 laty i jako spełnienia nie przedawnionego prawa narodu żydowskiego.

2. Domaga się od konferencyi pokojowej, jakoteż od poszczególnych rządów wszystkich państw — a tak samo i od rządu polskiego — uznania społeczności żydowskiej jako narodu i przyznania mu we wszystkich państwach jego osiedlenia praw mniejszości narodowej.

3. Dotychczasowym politycznym zastępcom Żydów w Polsce, którzy nam zostali narzuceni różnymi niemoralnymi sposobami i którzy fałszując naszą wolę przyrzekali asymilacyę żydowską, odmawiamy z całą stanowczością prawa przemawiania gdziekolwiek wobec władz i rządów w naszem imieniu.

O zmianę roty przysięgi.

Dzisiejsze pisma polskie, donoszące na podstawie naszego dziennika o protecie Żydowskiej Rady Narodowej w Krakowie przeciw rocie przysięgi, zamącają prawdziwy stan rzeczy i przedstawiają w fałszywem świetle nasze intencye. Podkreślają bowiem, iż protest nasz zwraca się przeciwko słowom: »jedynej ojczyźnie mojej, Rzeczypospolitej Polskiej i sprawie całego narodu służyć na każdem miejscu«, podczas gdy Ż. R. N. zażądała zmiany roty jedynie »w tym kierunku, by przysięga składana była tylko na Państwo Polskie«, a nie »sprawie całego narodu.« Wychodzimy bowiem ze założenia, że jako obywatele polscy narodowości żydowskiej możemy ślubować tylko Państwu Polskiemu, a nie narodowi polskiemu.

KRONIKA.

Kraków, 15. listopada.

Z inicyatywy Przełożonego izraelickiej Gminy wyznaniowej w Podgórzu Wp. Lazara Gampricha odbyło się w dniu 12. grudnia 1918 posiedzenie członków Przełożeństwa w celu wypowiedzenia się imieniem tut. Gminy wyznaniowej oraz całego tut. obywatelstwa żydowskiego wobec pogromów w Galicyi, w szczególności pogromu we Lwowie.

Po przemowie Przełożonego, który w krótkich i gorących słowach wyraził współczucie ofiarom pogromów i potępił dzikie mordy i rabunki na Żydach w ostatnich tygodniach popełnione — zebrani, którzy przemówienia tego wysłuchali na znak żałoby stojąc, uchwalili jednomyślnie złożyć kwotę 1000 K dla ofiar pogromów.

— **Kliniki Uniw. Jagiell.** w Krakowie pozostające dotąd pod zarządem wojskowym oddane zostaje z dniem 31. grudnia b. r. do dyspozycyi wydziałowi lekarskiemu U. J. Chorych oficerów i żołnierzy, znajdujących się w leczeniu w poszczególnych klinikach przewiezie się w najrychlejszym czasie do szpitala załogi w Krakowie. Umysłowo i nerwowo chorych odda klinika prof. Piltza do szpitala załogi względnie do zakładu w Kobierzynie, po poprzedniem porozumieniu się z tymi zakładami.

— **Skład sądów wojskowych.** Na terytoryum podlegającem krakowskiemu okręgowi sądowemu ustanowiono następujące władze sądowe wojsk polskich: sąd dywizyjny, sąd brygady, prokuratorya i oficer sądowy wojsk polskich w Krakowie dla komendy miasta Krakowa, tudzież okręgów podhalańskiego, budzińskiego i tarnowskiego. Tudzież same jednostki sądowe w Cieszynie dla okręgu śląskiego i wadowickiego oraz w Przemyślu dla okręgu przemyskiego i rzeszowskiego. — Prawa komendantów właściwych do spraw karnych wykonywać będą dla sądów dywizyjnych komendant D. G. O. w Krakowie względnie dla sądów dywizyjnych w Cieszynie i Przemyślu odnośni komendanci okręgowi.

— **Wstęp do kancelaryi wojskowych.** Zdarzają się często wypadki, że posterunki, strzegące budynków wojskowych, w których mieszczą się kancelarye, wzbraniają wstępu do budynków szczególnie osobom cywilnym. Chcąc tym niewłaściwościom położyć kres, zarządzono, by posterunki wpuszczały do wspomnianych budynków osoby wojskowe po osobistem wylegitymowaniu się, osoby cywilne zaś po należytem umotywowaniu celu wejścia odprowadzały wprost do dotyczącej kancelaryi.

— **W stowarzyszeniu »Merkaz«** odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 15. b. m. o godz. 5. po poł. nadzwyczajne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1. Zmiana § 29 statutu. 2. Wybór członków do K. L. S. 3. Wnioski i interpelacye.

— **Poranek dla dzieci** urządza »Krakowskie Koncertowe E. Bujańskie« w niedzielę, dnia .. b. m. w sali Tow. Lekarskiego, złożony wyłącznie z »Bajek«. Wykonawcą będzie p. Leonard Pończa. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

— **Na ofiary rozruchów we Lwowie** złożyli w dalszym ciągu w admin. »N. Dziennika«: Stow. Bne Emune, Maków, kor. 625.—, przez JWP Dra Thona: Ingber, Dąbrowa, kor. 500.—, po kor. 200 złożyli: Kawiarnia Narodowa, Pinkus Jał. Heublum. Z okazyi urodzin Edmunda i Leopolda Borgera kor. 120.—, na ślubie Braunian-Waldman zebrano koron 110.—, po koron 100 złożyli: L. D. Kraków; R. Kalter Sędziszów, F. Fliegowie, po koron 50 złożyli: J. Bohrer, M. H., A. Finsterowie, A. Meibruchowie, J. Finster, S. Leukowicz, S. Enoch, Lichtig, Podgórze, R. Goldberg, D. Finderowie, J. Horowitz, Chochołów, Żyd. kom. Samokształcenia kor. 80.44, Goldberżanka, Podgórze, koron 36.—, Drowie Ch. Hilfsteinowie koron 30.—, J. L. Landsberg i B. Kahane koron 25.—, po koron 20 złożyli: Komitau, B. Bibermann, L. Werbel po koron 10.— złożyli: H. Rosenbaum, L. Normann, L. Chluwner kor. 2.—, Salomon Sandhaus w Bochni koron 20.—.

Komunikaty.

Stow. »Syon« — w niedzielę odczyt p. dra Lesera z cyklu palestyńskiego o godz. 7.

Uroczysta Akademia żałobna ku czci śp. Borochowa — w niedzielę, 15. b. m. o 3. w sali kahału.

W niedzielę zbiórka publiczna na cele gwiazdki dla żołnierzy.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

W niedzielę, 15. b. m. popołudniu: »Baron Kimel«, wieczorem »Domek trzech dziewcząt«.

Z kraju.

— **W sprawie aresztowania syonistów lwowskich.** Kwatermistrzostwo wojsk polskich we Lwowie ogłasza: »Jak to już w komunikacie urzędowym z dnia 8. grudnia stwierdzono, Rusini biorą zakładników z pośród osób cywilnych, pastwiąc się niejednokrotnie nad jeńcami wojennymi, nie pomni na ostrzeżenie tutejszej komendy. W ostatnich dniach stwierdzono również dowodnie, że syoniści, wbrew uroczyście składanym Komendzie przysięgom, nawiązali bardzo żywy kontakt z przeciwnikiem i układali wspólny plan działania.

Naczelne Dowództwo wojsk polskich, które całej swej siły użyje, celem ochrony życia i mienia spokojnej ludności, bez różnicy wyznania i narodowości, zapowiada jak najostrzejszą walkę z wrogami wojska i narodu polskiego.

W wykonaniu onegdajszego ostrzeżenia aresztowano w ciągu dzisiejszej nocy jako zakładników pięciu reprezentantów narodu ruskiego i pięciu przywódców partyi syonistycznej.«

»Bardzo żywy kontakt z przeciwnikiem« i »wspólny plan działania« — odpowiada tak samo prawdzie, jak złamania neutralności w Przemyślu i Lwowie.

— **Daszyński o pogromach.** W warszawskim »Kuryerze Polskim« w wywiadzie z b. posłem Daszyńskim czytamy następujący ustęp o pogromach w Galicyi:

— Co sądzi pan poseł o ekscesach antyżydowskich w Galicyi?

— Co do okropnych zajść we Lwowie i na prowincyi, przy rabunkach i pogromach żydowskich, to należy zaznaczyć, że np. we Lwowie wszystkie stronnictwa polityczne bezzwłocznie i bezwzględnie potępiły pogromy i zabrały się natychmiast do tworzenia milicyi celem przerwania wszelkich ekscesów antyżydowskich. Rozstrzelanie bardzo wielkiej liczby bandytów, biorących udział w pogromach, nie spotkało się z żadnym protestem.

»Rada m. Krakowa przyłączyła się jednomyślnie do uchwały, potępiającej pogromy.

»Polsce zależy na tem, aby zagranica wiedziała, że pogromów nie można przypisać żadnemu stronnictwu, ani żadnej klasie społeczeństwa polskiego, że mordy i rabunki dokonywane były ze strony mętów społecznych i pod wpływem demoralizacyi czteroletniej wojny.

»Obecnie, na szczęście, wieści o ekscesach antyżydowskich umilkły zupełnie i mam nadzieję, że podobne zjawiska nie powtórzą się więcej.«

— **Przedstawiciele Galicyi wschodniej u naczelnika Państwa.** W poniedziałek przedstawiciele Galicyi odbyli z naczelnikiem państwa kom. Piłsudskim dłuższą naradę w sprawach wojskowych.

Przedstawiciele Galicyi przedłożyli również swe postulaty w sprawie systemu administracyi krajowej.

W konferencyi uczestniczyli pp.: dr. Ernest Adam, prof. dr. E. Dubanowicz, Giełżewski i H. Śliwiński z ramienia Tymcz. komitetu rządzącego we Lwowie; pp.: Grzędzielski, dr. Marek i dr. Diamand jako delegaci P. K. L. i przedstawiciel Przemyśla, p. Liebermann.

Dr. Chodźko ministrem zdrowia. Warszawa. PAT. »Gazeta Poranna« donosi: dr. Janiszewski, fizyk miejski z Krakowa, nie przyjął ofiarowanej mu w gabinecie p. Moraczewskiego teki ministerstwa zdrowia, podając, że mógłby wejść do gabinetu jedynie na wypadek, gdyby w skład jego weszli również przedstawiciele Wielkopolski. Wobec stanowiska dra Janiszewskiego rząd zamierza powołać na stanowisko ministra zdrowia dra Chodźkę.

Urzędnicy państwowi wolni od służby wojskowej. Warszawa, 12. grudnia. PAT. Dzisiejszy »Monitor Polski« ogłasza dekret o wyjęciu z pod mobilizacyi osób pełniących służbę przy władzach rządowych i instytucyach publicznych.

Dowódca wojsk w Galicyi wschodniej. Lwów. PAT. W ostatnich dniach przybył tutaj generał dywizyi Leśniewski i objął dowództwo nad wojskami operującemi w Galicyi wschodniej.

Jarosław. (Nabożeństwo żałobne. — Kahał. — Urlopowanie oficerów żydowskich. — Stan »wyjątkowy.« — Rada gminna. — Akcya Żyd. Rady Narodowej w sprawie zniżki cen. — Zgromadzenie socyalistyczne).

W niedzielę, dni 28. bm., odbyło się we wielkiej bożnicy, z której powiewała na znak żałoby czarna chorągiew, nabożeństwo żałobne dla uczczenia ofiar pogromu lwowskiego. W nabożeństwie wzięła udział cała ludność żydowska miasta. Przemawiali: pp. dr. Rossberger, prezes Żydowskiej Rady Narodowej i zastępca rabina Hamerling. Kantor odśpiewał »El male rachamim« i inne pieśni żałobne. Rabinat ustanowił post na dzień następny. Urządzona w obu dniach zbiórka dała na wynik dotąd kilka tysięcy koron.

Nasz kahał również ulec musiał ogólnemu prądowi. Dotychczasowy prezes kahału, p. dr. Friedwald, zrezygnował, wiceprezes wyjechał, a agendy prezydyum prowadzi p. dr. Segall, którego panowanie jednakowoż również zbliża się już ku końcowi. P. dr. Segall nie uznaje wprawdzie Żydowskiej Rady Narodowej, lecz musiał się zgodzić na kooptowanie nowych 8 członków z łona Żyd. Rady Narodowej. Z żalem podnieść należy, że nie dopuszczono do kooptacyi dra Rossbergera, jednego z najbardziej zasłużonych obywateli żydowskich. Osoba p. dra Rossbergera była niewygodną dla pp. asymilatorów, znienawidzonych zresztą przez tutejszą ludność żydowską. Z uznaniem natomiast podnieść należy godne stanowisko tutejszych sfer ortodoksyjnych, które ostatnio wykazały, że czują i myślą w duchu narodowym.

Oficerom żydowskim, którzy zgłosili się do służby w wojsku polskiem i złożyli przysięgę, oświadczył po pewnym czasie komendant, iż ponieważ załoga nie chce poddać się ich komendzie, muszą wnieść prośbę o urlopowanie. Urlop ten niedawno przedłużono im. Lekarze żydowscy, którzy solidaryzując się ze swoimi kolegami, na znak protestu, domagali się urlopowania, zostali zmuszeni do pełnienia służby w dalszym ciągu.

Dziwnie wygląda zaprowadzony u nas stan wyjątkowy. Jest on zaprawdę wyjątkowy. Sklepy żydowskie są zamykane — w myśl rozporządzenia — w dnie powszednie, o godz. 4-tej popołudniu a w niedzielę i święta są zamknięte przez cały dzień. Natomiast sklepy katolickie są otwarte w dnie powszednie do godz. 7-mej wieczorem, a w niedzielę i dnie świąteczne do godz. 11-tej przed południem. Dziwne to, a jednak prawdziwe.

Rada gminna została rozszerzona o 4-tą kuryę, do której powołano przeważnie radnych ze sfer socyalistycznych. B. burmistrz p. Dietzius i pierwszy asesor p. Juliusz Strisower zrezygnowali ze swych stanowisk, wobec czego rada gminna na nowo się ukonstytuowała, wybierając burmistrzem radcę sądowego p. Chrzanowskiego, wiceburmistrzem b. posła radcę sądowego Edmunda Galika i 4 asesorów, wśród których znajduje się p. dr. Haendel (poale-syonista).

Żyd. Rada Narodowa rozpoczęła akcyę wśród kupców żydów, w sprawie zniżki cen. Dotychczas osiągnięto zniżkę cen mięsa. Wierzymy, że w tej ogromnie ważnej działalności nie ustanie.

W niedzielę dnia 8. bm. odbyło się zgromadzenie socyalistyczne w sprawie wyborów do Sejmu. Przewodniczył p. Mallich, a referował p. Francuski. Po dyskusyi powzięto jednomyślnie odpowiednie wnioski w sprawie wyborów.

Zakliczyn. Dnia 1. bm. odbyło się w Zakliczynie z inicyatywy tutejszych syonistów wielkie zgromadzenie, w którem brało udział całe społeczeństwo żydowskie, nie wyłączając nawet tych Żydów, którzy byli dotychczas przeciwnikami syonizmu. Mowcy: Izrael Hudes, Is. Grünfeld i inni, wzywali do utworzenia silnej organizacyi i energicznej pracy palestyńskiej. Rezultatem zgromadzenia było powstanie organizacyi »Agudath Jiszuw Erec Izrael«, które odrazu liczy około 80 członków. Organizacya ta ma wobec licznego dopływu członków i finansów przed sobą świetną przyszłość.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Pragwosie.